Nr. 217. We Lwowie Niedziela dnia 19. Września 1880. **Rok XIII.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji *Dziennika Polskiego* przy ulicy Sykstuskiej, l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.) Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji *Dziennika Polskiego*. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 18. września.

Podróż każdego monarchy po krajach jego berłu podległych, nigdy nie jest bez celu i bez pewnych dążności, odnoszących się bądź do spraw całego państwa, bądź do potrzeby bliższego zapoznania się z istotnym stanem tej lub owej prowincji.

Podróże przeto monarsze dają powód opinji publicznej do rozlicznych kombinacyj, nastrajanych czy to na ton pokojowy, czy wojowniczy.

Cesarz Franciszek Józef I. odbył w tym czasie prawdziwie tryumfalną podróż przez Czechy, Morawę, Wielkie Księstwo Krakowskie, Galicję i Bukowinę, witany wszędzie z całą bezinteresowną serdecznością, i pełną wdzięcznością swoich ludów.

Niezwyczajne to zdarzenie, a w szczególności odwiedziny cesarskie w naszym kraju, dostarczyły dziennikarstwu palnego materjału. Dzienniki przeto zagraniczne i znaczna część austro-węgierskich, upatrują w tej podróży przygotowania do wojny, której pobudką będą zawikłania na Bałkanie, a osią operacyjną teren ziem polskich.

W przekonaniu tem utwierdzają się tych poglądów dzienniki odwiedzinami cesarza Wilhelma w Ischl, konferencją ostatnią Haymerlego z Bismarkiem, szczególną kordjalnością dworu berlińskiego w podejmowaniu arcyksięcia Rudolfa — w końcu niezwykle wielką koncentracją wojska wszelkiej broni w obozach pod Mościskami i charakterem zarządzonych ewolucyj. Do podniecenia tej wrzawy wojennej przyczyniło się toż samo nie mało przemówienie Varnbüllera, byłego ministra Wirtemberskiego, do wyborców. Przyjaciel ten i poufny Bismarka uważa wojnę Niemiec z Rosją jako rzecz postanowioną.

Broszura pseudonima „Sarmaticus" ogłoszona pod tytułem *Der polnische Kriegsschauplatz*, której drugi zeszyt niedawno omawialiśmy, obrabia już plan kampanji z Rosją w różnych kombinacjach przymierzy stron wojujących, a w duchu podobnym, choć z innym, bo chimerycznym rezultatem traktuje tę sprawę broszura, wydana 15. m. równocześnie w Wiedniu i w Paryżu pod tytułem: *„La Pologne et les Habsbourg."*

Wszystkie te objawy wojenne, z po za których wygląda zawsze sprawa obchodząca najbliżej każdego Polaka, nakazują nam mieć się na baczności, aby nie uledz złudzeniom ze szkodą tego, cośmy dotąd zdobyli roztropnością polityczną, na pożytek kraju naszego, a tem samem i dla przyszłości całego narodu.

Doświadczenie nabyte stoletniemi zawodami doradza nam przeto wyczekiwać spokojnie chwili, w której pomoc nasza okaże się tak cenną, że nią okupimy ideały nasze, zagwarantowane przez poprzednie „p a c t a c o n v e n t a," a nie jak dotąd obietnicami nigdy niedotrzymanemi; i dla tego nie wolno nam zważać na płoche umizgi dziennikarskie, ani na czcze projekta broszurowe, ani też na fata morgana dyplomatyczne; złudne te bowiem nadzieje odciągną nas od pracy nad szczęśliwie rozpoczętym rozwojem oświaty ludu i własnej, i powstrzymają w zabiegach około podniesienia dobrobytu społecznego.

A że praca w tych dwu kierunkach, jest wśród obecnych okoliczności i przygotowujących się wielkich wypadków europejskich najbardziej nam potrzebną, potwierdzają rady tyle nam życzliwego monarchy.

Rady te streszczają się w przemówieniu do deputacji reprezentacyj powiatowych kraju, w którem cesarz podnosi potrzebę wytrwałej i usilnej pracy około dobra i rozwoju materjalnego bytu kraju, c o j e s t j e d n e m z n a j g ł ó w n i e j s z y c h z a d a ń i o b o w i ą z k ó w c h w i l i, i j e d n ą z n a j p o w a ż n i e j s z y c h r ę k o j m i p o m y ś l n e j p r z y s z ł o ś c i. Po tych wielkiego znaczenia wyrazach dodał łaskawie monarcha, że w takiej pożytecznej pracy rząd nie odmówi swego życzliwego poparcia.

Ta rada i to zaręczenie pomocy monarsze, przemawia silniej do nas, niż wszystkie, czy to nam przychylne, czy wrogie głosy dziennikarskie, niż wszystkie broszurowe projekta wojenne i ztąd snute dla nas nadzieje, bo kto w tych słowach cesarza umie się doczytać właściwego im znaczenia, ten się zgodzi z nami, że tylko naród silny rozwojem zarówno materjalnym jak i intelektualnym, może być pożądanym sojusznikiem z prawem żądania odwetu za usługi swoje.

I dlatego mając słowem życzliwego nam monarchy poręczoną pomoc rządu, obowiązkiem jest naszym pracować całem wytężeniem połączonych sił narodu nad polepszeniem bytu materjalnego, i jego nieodstępnej towarzyszki, oświaty narodowej.

Tak uzbrojeni możemy spokojnie wyczekiwać chwili, w której nas wezwią do innej pracy inne od dzisiejszych okoliczności.

O Albiedyńskim w Krakowie.

Dniewnik warszawski wydrukował oficjalne sprawozdanie o pobycie g. Albedińskiego w Krakowie, nadesłane z kancelarji tegoż generała. Opuszczając wstęp, podajemy ciąg, dalszy, opiewający tak:

„Na drugi dzień (po przybyciu generała, tj. 1go września) o godzinie 10½ generał-adjutant Albediński miał honor doręczyć osobiście w gabinecie Jego Cesarskiej Mości własnoręczny list Gosudara Imperatora, przyczem zaszczycony został ze strony Cesarza prywatną audjencją i jak najłaskawszem przyjęciem. Po audjencji przedstawioną była Jego Cesarskiej Mości deputacja bielgorodzkiego pułku ułanów."

„Przedobiadowa pora dnia tego upłynęła na wizytach i przyjęciu osób dostojnych. Pomiędzy innymi przyjeżdżał prezydent miasta dr. Zyblikiewicz z zaproszeniem na bal w Sukiennicach; zaproszenia tego generał nie mógł przyjąć z powodu naszej żałoby dworskiej.."

„O godzinie 6. wieczorem był obiad u Cesarza, na którym generał Albediński zaproszony został usiąść po lewej ręce Cesarza a Arcyksiążę Albrecht siedział po prawej ręce. Zaszczyconą została też zaproszeniem na obiad pułkowa deputacja, i adjutant generała, rotmistrz Jasykow.

„Wieczór generał przepędził u rodziny Namiestnika, hrabiego Potockiego.

„Na drugi dzień 21. augusta (2. września) był przegląd wojska, które nie miały brać udziału w zamierzonych pod Przemyślem manewrach. Cesarz zaprosił jenerała na przegląd, w czasie którego jenerał znajdował się w najbliższej jego świcie. Dnia tegoż powtórnie był zaproszony na objad cesarski, na którym siedział po prawej ręce Cesarza. Po skończonym objedzie wiele osób z arystokracji polskiej zapragnęło być mu przedstawionemi, za pośrednictwem hr. Potockiego.

„Dnia tegoż przedstawiło się mu dwóch korespondentów redakcji *Deutsche Ztg.* i *Presse*, którym udzielono kilka tylko minut czasu.

„Dnia trzeciego pobytu cesarza w Krakowie Jego Cesarska Mość o godzinie 12-tej przyjmował jenerała Albedińskiego na audjencji pożegnalnej, przyczem cesarz ubrany był w rosyjski mundur jeneralski, z gwiazdą i wstęgą św. Andrzeja, Cesarz w znak przychylności swojej zrobił prezent jenerałowi z pięknej tabakiery zdobnej brylantami, z portretem cesarza.

„Podczas całego pobytu swojego w Krakowie jenerał-adjutant Albediński, nie mówiąc już nic o Najwyższej przychylności i względach monarchy („kromie Awgustiejszej wnimatielnosti i błagoskłonnosti") doświadczał pełnych poszanowania względów i uprzedzającej grzeczności tak ze strony wszystkich osób rządowych, jako też i należących do dworu. Gdy wyjeżdżał na miasto lub przebywał na ulicach tegoż p u b l i c z n o ś ć r ó w n i e ż o k a z y w a ł a m u w s z ę d z i e w y s o k i s z a c u n e k i p o w a ż a n i e."

Dalej idzie wyliczenie krzyżów, rozdanych deputacji pułkowej, a nareszcie koniec:

„Takie są dokładne wiadomości o polityce pana głównego naczelnika w Krakowie. Wszystkie inne, po części tendencyjne doniesienia — jak napr. o rozmowach generała z różnemi osobami, o których pisały gazety zagraniczne, a z nich rosyjskie, a z rosyjskich polskie, wychodzące w Carstwie Polskiem — są prostym wymysłem".

Znaczy to, że niby nieprawdziwą jest rozmowa generała z p. Zyblikiewiczem, a następnie z p. Wienerem. Ale mniejsza o to. Zwraca uwagę najbardziej w oficjalnej tej relacji ustęp, mówiący o zachowaniu się publiczności krakowskiej względem generała. Widocznie został wstawiony umyślnie, dla sparaliżowania tendencyjnych a złośliwych uwag pismideł katkowskiego rodzaju, co dowodzi, że polityka rosyjska unika obecnie wszystkiego, co w ten lub owy sposób mogłoby rozdrażnienie obudzić.

„Nowoje Wremia" o uroczystościach krakowskich.

Złość w kłamstwie szuka pociechy, taką więc relacją o uroczystościach krakowskich uraczył dziennik *Nowoje Wremja* „prawosławny" swój naród:

„Kraków 22. augusta (3go września). Miasto nasze zwykle ospałe nader się ożywiło z powodu przyjazdu cesarza austrjackiego. Wszystkie ulice przepełnione tłoczącym się tłumem, wszędzie kwiaty, kobierce, chorągwie, girlandy, biusty wysokiego gościa itd. — Ponury, wiecznie nudny i religijno - patrjarchalny gród zdział sukienkę odświętną; nieustanne szwędanie się księży, jezuitów i całych gromad przeróżnych mnichów i mniszek — stanowiących przeważny ... 000 ludności — ustąpiły miejsca pstrokatemu różnorodnemu tłumowi, chciwemu silnych wrażeń... Naturalnie, że podobnie niezwykły wypadek, jak przyjazd cesarza, nie mógł nie sprowadzić tysięcy przyjezdnych. Tłum, wynoszący około 20,000 zalewa główny plac miasta, zwany rynkiem, przy którym stoi pałac hr. Potockiego, przeznaczony na rezydencję cesarską. O kilka kroków od pałacu stoi gmach tutejszego starostwa, u drzwi którego stoi szyldwach — i publiczność dowiaduje się, że zamieszkał w nim warszawski generał-gubernator Albediński. Uwaga publiczności przykuta do „baranow" (nazwa ludowa pałacu Potockiego), wszyscy tam spieszą, pragnąc choć z daleka przypatrzyć się cesarzowi, lecz nie wielu szczęśliwym udało się zobaczyć, albowiem środki przedsięwzięte przez straż „honorową" (autor nie powiada jak należy po rosyjsku: „poczetną," lecz przedrzeźniając Polaków pisze umyślnie po polsku azbuką: „honorową"), zmuszają cofać się wstecz najzapaleńszych nawet patrjotów.

„Skoro tylko dowiedziano się, że cesarz przybędzie do Galicji, zaraz patrjoci miejscowi — czyli sprawiedliwiej mówiąc: przewódzcy partji stańczykowskiej — poczęli sobie łamać głowę, jakby to najefektowniej przyjąć monarchę austrjackiego, i jaką nadać fizjognomję tej uroczystości. Wypadało przedewszystkiem przedstawić Kraków, że jest stolicą polską, miastem wolnem i niezależnem — i dla dopięcia tego udecydowano powitać cesarza w narodowych kostiumach. Dawaj więc krzątać się arystokracja. Szlachta drobna, pożyczywszy pieniędzy u żydów, na łeb na szyję leciała do krawców kazać szyć kontusze; żydzi wysysający ostatnie soki z narodu, także spieszyli z zamówieniami kontuszów, a rzeźnicy Armułowicze, co to dorobili się majątku w roku 1863 dostawiając powstańcom za drogie pieniądze padlinę zamiast mięsa, również, korzystając z sposobności, także na gwałt się parli dowieść patrjotyzmu swojego. I oto ubrawszy się w kontusze, cała ta falanga starych dzieci i fałszywych patrjotów, po całych dniach przebywa na rynku, z miną tęgą pokręca wąsa, przegląda się, jakby w lustrze, czy pięknie, i podtrzymując jedną ręką ogromne karabele zdaje się jej, że jest w siódmem niebie"...... (w oryginale nie karabele, lecz „karabiny", ale jest to widocznie omyłka drukarska i dla tego pozwoliliśmy ją sobie poprawić; wszystko resztę dajemy w ścisłem, dosłownem, o ile może być tłumaczeniu pr. R. Dz. P.)

„Ale wszystkiego tego jeszcze za mało. Trzeba jeszcze oszołomić sąsiadów przywiązaniem swem do dostojnego monarchy, a z drugiej znów strony trzeba było temuż monarsze dowieść, że nieufność i niedowierzanie jego względem narodu — jest wymysłem bez sensu; że cały jak jest naród, począwszy od najmniejszego dziecka, a skończywszy na najstarszym, uważa go za swojego ojca i dobroczyńcę.... Sprytni tedy prowodyrzy wszystko przewidzieli i wszystko przygotowali".....

„Wnet się posypały artykuły dziennikarskie siejące jak najgorętszym patrjotyzmem i jak największą wdzięcznością powinną dla cesarza austrjackiego, jako dla jedynego monarchy, który wraz z swoją dynastją broni interesów Polski, przyczem nie obeszło się bez mnóstwa najdzikszych, godnych prasy polskiej, insynuacyj na Rosję i jej zdradziecką politykę. Następnie zjawiają się jak najczulsze odezwy przewodzców, głoszące o wielkich politycznych reformach i dobrodziejstwach cesarza dla wszystkich w ogóle Polaków, a w szczególności dla austrjackich; wzywa się w najsilniejszych wyrazach polski naród do uczczenia cesarza w imię przyszłego — a naturalnie chimerycznego — przewrotu (t. j. zmiany, zmian) w Polsce, a nareszcie dla wyrażenia głębokiego poważania, uznano za dobre ustanowienie „poczetnej", czyli tak zwanej „honorowej" straży, na którą włożono obowiązek przestrzegania porządku i ochraniania bezpieczeństwa osoby monarszej. Postanowiono sformowanie policji na całej drodze, którą przejeżdżać ma cesarz, i ażeby ta policja przez cały czas jego pobytu w Krakowie, spełniała obowiązki swoje. Powiedziano — i zrobiono." „Łakomi do wszelkich bez różnicy uroczystości obywatele — szczególnie gdy nastręcza się możność potańsfronowania, pokazania się i ubrania się we frak, białą krawatę i jasne rękawiczki — nie kazali długo czekać na siebie. Lista straży honorowej, leżąca w magistracie, zapełniła się wkrótce podpisami, stanęło aż 1500-set i naraz, stało się następujące zjawisko: cała inteligencja dostąpiła honoru — być policjantami"....

„Starosta (administrator powiatowy) również nie zaspał gruszek w popiele. Zniósłszy się pisemnie z wysokimi swemi sąsiadami, a k i e r o w n i k a m i l o s ó w, *) w lot kazał powiatowi swemu i sąsiednim stawić się w świątecznem ubraniu na jak można najlepszych koniach. Spędza się tedy „chłopstwo" ze wszystkich stron i następuje wybór najlepszych koni, najpokaźniejszych fizjognomij i najlepszych kostiumów. Znalazło się takich około 600. Wypędzonych za wsi, pozbawionych możności zebrać z pola zboże, zatrzymano bez ceremonji w Krakowie — poczem zjawiają się doświadczeni jeźdźcy i poczynają nieszczęsnych musztrować całemi dniami, a nareszcie zostawiają ich najzupełniej głodnych, nie dają im nic do jedzenia... Zdaje się, że „chłopstwo" nie bardzo jakoś pojmowało dyscyplinę wojskową, skoro okazała się konieczność niezbędna, przebrawszy w chłopskie odzienie dziesięciu ze szlachty, otoczyć nimi powóz cesarza, by mogli łamanym niemieckim językiem odpowiadać na pytania i wygłaszać naiwne i wcale niemądre rzeczy... (jakie rzeczy?) Cesarz odbierając odpowiedzi w tym sensie (w jakim?) od tych uprzywilejowanych chłopów, był zachwycony dowcipem ich i naiwnością!..."

„I tak, pozory zachowane; kontuszowce, chłopi, księża, deputacje i straż „honorowa" w porządku. Lecz co począć z proletarjatem, z żebractwem bez dachu i chleba, zalegającem ulice, place i kościelne ganki krakowskie? Nie sposób przecież zostawić tych darmozjadów na wolności; czego dobrego, a będą wyciągać rękę do monarchy, będą wrzeszczyć i uprzykrzać się gościom prośbami o pomoc — a takie mnóstwo tej lichoty, że widok jej posłużyć może do skonstatowania nędzy materjalnej w kraju. Czyż o tem teraz myśleć? Nie długo więc myśląc, wyłapano wszystkich tych przez los pokrzywdzonych nędzarzy, wyznaczono im miejsce za miastem, ale że ich aż 800 się znalazło, większa część tedy znalazła się pod gołem niebem. Kazano im dawać wikt aresztancki: ażeby zaś uciec nie mogli, otoczono ich szyldwachami wojskowymi. **)

„A tymczasem uroczystym przyjęciom, wizytom, widowiskom i obiadom z toastami i mowami, nie widać końca! Z nastaniem nocy miasto iluminowane i większa część [illegible] chwycie, chociaż nie jest w stanie zdać sobie sprawy, poco te wszystkie radości... Sprawiono też i dwa chłopskie wesela na wzór starego krakowskiego zwyczaju, a że nie okazało się inteligentnych drużek i drużbów pomiędzy „chłopstwem", przebrano więc tedy i posadzono na wozy szlachtę... Jak widzicie, wszędzie tylko blichtr, fałsz i brak naturalności i prawdy. Cesarz na wszystkie szkoły i krakowskie zakłady dobroczynne, dał wszystkiego tylko 700 guldenów, poczem przychylając się do patrjotycznych pobudek deputacji sejmowej, raczył pozwolić na przerobienie Wielkiego Zamku krakowskiego, na rezydencję swoją, który od roku 1846 zajęty jest na szpital i koszary".

„Sztucznie podgrzany patrjotyzm ostygł i myśląca część polskiej ludności znalazła się oko w oko z nędzą nurtującą i rozkładającą wszystkie bez wyjątku stany. Wielu nie może się doliczyć setek i dziesiątek guldenów, wielu też skazało siebie na brak wszystkiego przez długie czasy".

„Obecnie cesarz na manewrach w Przemyślu i jego okolicach, zkąd pojedzie do Lwowa będącego stolicą Galicji. Zapewne, że i we Lwowie nie będzie końca przygotowaniom i owacjom".

Zdało się, że najlepiej zrobimy, gdy oprócz kilku uwag poprzednich w odsyłaczu, nic nie dodamy. Korespondencja ta widocznie sfabrykowaną została w redakcji, na rogu „Troickawo pereułka" i Newskiego prospektu. Widać to, chociaży z tego, że gryzmoląc ten nędzny paszkwil, w którym idiotyzm walczy o lepsze z kłamstwem i błotem moskiewskiem, najemnik pana Suworyna nie połapał się w datach; datuje swą korespondencję z 3go, a pisze o cesarzu, jako już bawiącym w Przemyślu, gdy wiadomo, że dopiero 4go tam przybył.

*) W oryginale: „wierszytielami sudieb," tj. ludźmi, którzy rozstrzygają losy świata lub kraju; tak autor ironicznie nazywa arystokrację polską, która według niego siedząc w pałacu pod „Baranami," sąsiednim starostwa, wszystkiem się zajmowała i rozporządzała. Jednym z głównych, a zwykłym zarzutem ulubionym moskiewskim jest fałszywe wmawianie, że w Polsce niby to do tej pory szlachta wszystko stanowi, a szlachtą rządzą panowie; nic więc dziwnego, że i ten prawdomowny Moskal nie obszedł się bez przytyku. Przyp. R. D. P.

**) Czytelnik pojmie, że szlachetny Moskal przekręcił tu po swojemu piękny dar 1000 złr. księżnej Montléart i kahału krakowskiego, który kilka set obiadów codziennie wydawał bezpłatnie dla ubogich bez różnicy wyznań. P. R. D. P.

Korespondencje.

Warszawa 14. września.

Z nie małym podziwem wyczytaliśmy w tutejszych *Nowinach*, piśmie codziennem, redagowanem przez p. Świętochowskiego, dr. fil. uniw. lipsk., korespondencję nadesłaną z Krakowa przez specjalnego korespondenta tegoż pisma, a dotyczącą podróży i pobytu cesarza austrjackiego w Krakowie. Korespondent *Nowin*, zapewne jakiś niedowarzony młodzieniec, pisząc tę korespondencję nie zastanowił się nad tem co miał napisać — bo w takim razie nie byłby sobie dał tak nieudolnego testimonium paupertatis i nie naraził by redakcję na posądzenia i domysły, które bynajmniej nie są dla niej pochlebne. Ani Galicja, ani Kraków, ani też mieszkańcy tutejsi nie potrzebują mieć orędowników w osobie pp. redaktorów *Nowin* (warszawskich) lecz mają pełne prawo żądania, aby fałsze rozsiewane nie były. Korespondent, który widocznie chciał być dowcipnym, nie tylko że nim nie był, lecz co więcej okazał się człowiekiem bez wychowania i człowiekiem złej woli, bo za doznaną gościnność i pomoc w Galicji w czasie przyjazdu cesarza, odpłacił się szerzeniem kłamstwa i potwarzy. Otóż jak dawniej tak i teraz oświadczamy, że tak z redakcją *Nowin*, jako też i jej korespondentem z Galicji dziennikarstwo i dziennikarze Królestwa Polskiego nic wspólnego nie mieli, nie mają i mieć nie chcą, a to tak długo jak długo po raz wytkniętej drodze redakcja *Nowin* postępować będzie. Przy tej sposobności nadmieniamy, że za gościnne przyjęcie ze strony dziennikarzy galicyjskich — jakiego doznali nasi wysłannicy należy się serdeczna podzięka, i zapewnienie szczerej chęci odwzajemnienia się w niedalekiej przyszłości!

Korespondencje tu do nas nadsełane a dotyczące podróży cesarza Franciszka Józefa i pomie-

---

Cesarz w Kołomyi.

Świetnie przybrała się Kołomyja na przyjęcie cesarza. Kolosalne piramidy z zieleni z chorągwiami u szczytu wznosiły się okazale po obu stronach dworca, przybranego także w chorągwie, festony, cyfry i kwiaty egzotyczne. U wjazdu do miasta wznosił się łuk tryumfalny ze stosownym napisem; cała przestrzeń drogi, którędy przejeżdżać miał orszak cesarski, wytknięty był masztami o różnobarwnych chorągwiach, miasto przyozdobiło się także chorągwiami, a u wstępu ulicy Zielonej, wiodącej na wystawę, znów dwie kolosalne piramidy zielone witały spodziewanego gościa stosownemi godłami. Rankiem we środę ruch był w Kołomyi niezwykły — od świtu traktem Kuckim od Prutu i wszystkiemi zresztą drogami płynęły ku miastu ludu gromady w różnobarwnych strojach, w guńkach huculskich, w sierakach, kobiety w korałach, w dukaczach na szyi, w uroczysto obramowanych koszulach; każdy przybrał strój odświętny, a każdy przyspieszonym podążał krokiem, pędzony ciekawością niezwykłego w Kołomyi widoku. Z wszystkich stron zaczęły też przybywać powozy okolicznej szlachty, i wszędzie przesuwały się okazałe i różnobarwne stroje polskie, bogate kontusze, pasy, wspaniałe kołpaki i karabele. Każdy dążył na miejsce swego przeznaczenia. Dygnitarze, Rada powiatowa, urzędnicy, wojskowość i liczny zastęp kontuszowy na dworzec kolei. Burmistrz z Radą miejską ustawił się u bramy wjazdowej, komitet wystawy etnograficznej, u wnijścia ogrodu miejskiego, gdzie urządzona wystawa, a ludek Boży cisnął się i umieszczał jak mógł wzdłuż drogi od dworca ku wystawie, aby także być świadkiem przejazdu monarchy, a straż obywatelska, pomiędzy którą było wielu żydów z szarfami białemi na ramieniu, tworzyła wszędzie szpalery i utrzymywała podziwienia godny w tak olbrzymiej, pewno kilkadziesiąt-tysięcznej masie ludności. Najgorliwszymi w tym względzie okazali się żydzi, z dumą na swe szarfy poglądający i przejęci ważnością swego zadania. Ich to spółdziałaniu podobno głównie należy zasługa, że utrzymano na wodzy ciżbę tłoczącą się żydów, wszędzie i zawsze najmniej karnych i niesfornych.

Śród ulewnego deszczu wjechał na dworzec pociąg cesarski o godzinie dwunastej. Skoro cesarz wyszedł z wagonu wraz z marszałkiem hr. Wodzickim i namiestnikiem, przystąpił marszałek powiatu p. Franciszek Jasiński i przydłuższą powitał go mową. Było to tuż przy wagonie, pod gołem niebem, a chociaż deszcz lał jak z cebra i wszystkich przemoczył, etykieta nie dozwalała wejść dla odbycia ceremonjału pod dach do sali dworca, albowiem powitać monarchę wypada na pierwszym zaraz kroku. Wnet jednak deszcz ustał i nim cesarz przybył na wystawę, już słońce jakby chcąc wynagrodzić chwilową nieprzyjemność, tem milszą zaświeciło pogodą.

Gdy cesarz wyruszył z dworca, wysunął się orszak konnicy trzystu huculów, w malowniczych, odświętnych strojach, pod komendą przepysznie ubranego w jasno szkarłatnej guńce hucuła, i złamawszy się w czwórki, towarzyszył powozowi cesarskiemu, otwierając i zamykając pochód. Dziarski, malowniczy i rycerski nad wszelki wyraz był to orszak, mający w sobie coś typowo właściwego, czyniącego podniosłe wrażenie, zwłaszcza pod dzielną komendą. Lud zwinny jakby zrósły z koniem — a żwawe koniki huculskie dziarsko się trzymały.

Z takim konwojem przybył cesarz na wystawę etnograficzną. Tu u wstępu oczekiwali, aby go powitać na czele komitetu wystawy, pp. Włodzimierz hr. Dzieduszycki i Przybysławski, szpaler maleńkich dziewczątek tutejszej szkoły żeńskiej w bieli z koszykami kwiatów, ustawiony był wzdłuż ogrodowej alei, wiodącej pod namiot turecki, a ztamtąd do głównego budynku wystawy, przed którym znów ustawiono szpaler malowniczy włościan z Serafiniec i wsi pobliskich, w charakterystycznych strojach miejscowych. W ogrodzie zgromadziła się nie wielka liczba wyborowej publiczności, około dwiestu osób, albowiem dla uniknienia ścisku oznaczono umyślnie na ten dzień cenę wstępu na wystawę po 5 złr. od osoby. Gdy cesarz wszedł do ogrodu po przemowach powitalnych, wręczył mu wiceprezes wystawy p. Gregorowicz katalog wystawy przepysznie oprawny. Cesarz udał się główną aleą do budynku wystawy i obszedł całą, przyglądając się szczegółowo ważniejszym, odznaczającym się swą oryginalnością przedmiotom. Oprowadzając dawali monarsze żądane objaśnienia pp. hr. Dzieduszycki, Przybysławski i Oskar Kolberg. Najbardziej zajęły cesarza misterne wyroby mosiężnicze huculów, należące do ich ubioru, stara broń huculska i wyroby ceramiki wieśniaczej miejscowej. Jakoż zamówił dla siebie komplet tych rzeczy, które najzdolniejsi z rękodzielników włościańskich mają sporządzić; i raczył przyjąć na pamiątkę laskę huculską, która szczególniej zwróciła jego uwagę. Gdy cesarz kończył zwiedzenie wystawy, ozwały się melodyjne a tęskne trembity huculskie i wysunęły się dwa orszaki huculskie weselne. Mężczyźni i kobiety, obie panny młode wraz z drużkami konno — drużbowie z korowajami, wszystko malownicze a strojnie. Cesarz stanął pod namiotem i tu błogosławił pary weselne i obdarzył po 50 dukatów złotem, poczem rozpoczęły się przy muzyce góralskiej tańce, mianowicie k o ł o h u c u l s k i e, które co prawda jest dosyć jednostajne, i nie ma tyle swobodnej ruchliwości co zwykła kołomyjka. Po ukończeniu tańca cesarz przeszedł raz jeszcze wystawę, oświadczył się o niej bardzo pochlebnie, podziękował komitetowi, rozmawiał dłużej z przełożoną szkoły, której dziewczątka usypały mu drogę kwiatami, i odjechał na wystawę rolniczą urządzoną przez Towarzystwo im. Kaczkowskiego, gdzie nie bawił spełna pięciu minut. Przyjmowali go tutaj p. Agopsowicz z licznym orszakiem okolicznych księży ruskich z rodzinami.

O godzinie w pół do drugiej po odjeździe cesarza odbyła się serdeczna, prawdziwie ujmująca uroczystość w cerkwi gr. kat., mianowicie, obrzęd ślubny obu par weselnych. Po odjeździe cesarza pospieszyli wszyscy z dworca drużbić państwu młodym. Zapełniła się cerkiew dostojnikami i szlachtą, śród której znajdowali się Dzieduszyccy, Potoccy, Tarnowscy z Krakowa itp. zaświetniały kontusze obok huculskiej guni i włościańskiej siermięgi w bratniem zespoleniu, a miejscowy ks. kanonik Podolski, dopełniwszy obrzędu ślubnego, miał prawdziwie piękną, rozrzewniającą przemowę, zastosowaną do okoliczności, w której podniósł ducha łączności i braterstwa, co ożywiać winien, jak w dniu dzisiejszym wszystkie stany narodu, aby się stać pochodnią jego przyszłych losów.

Władysław Zawadzki.

szczane w naszych pismach, były z początku bardzo skąpe i nieraz przez cenzurę do niepoznania zmienione; albowiem wiadomości takie jak przyjęcie Wawelu na rezydencję, banderja krakusów — odpowiedź Tańskiego — przyjmowanie próśb przez cesarza na każdem miejscu, gdzie się znajdował itd. wszystko to według przekonania przed dwoma tygodniami moskiewskich cenzorów wywołać by mogło jeżeli nie natychmiastową rewolucję — to przynajmniej jakieś ruchy antimoskiewskie! Dziś zmieniło się to przekonanie, i już swobodniej można pisać. Tak samo działo się w roku zeszłym z relacjami o uroczystościach na cześć Kraszewskiego.

Wy co mieszkacie za kordonem i używacie swobody myśli i słowa, to nie macie i mieć nie możecie pojęcia o tym głupim cenzuralnym ucisku jaki tu istnieje. Komitet cenzury składa się z samych Moskali, którzy nieraz będąc urzędnikami ministerjum finansów — stają się na „rez-kaz" cenzorami nieumiejąc ani słowa po polsku! — Cenzor, każdy odpowiada za swoją czynność — żadne prawo lub szczegółowa instrukcja nie określa działalności jego — każdy działa wedle chwilowego humoru i moralnego przekonania, które w całej Moskwie ważną gra rolę. — Jedno i to samo dzieło lub jeden i ten sam szczegół przez cenzora X. będzie potępiony, [illegible] tymczasem cenzor Y., przepuści [illegible] — Samowola jest tu więc pozostawioną do ostatecznych granic. — Mając ciągłe stosunki z tutejszą cenzurą, poznałem jej ustrój jak najdokładniej — wiem co w zasadzie wolno lub nie wolno, a pomimo tego zawsze jestem w niepewności czy ten lub ów artykuł przepuszczony będzie, bo to co dziś wolno, to jutro tenże sam cenzor wykreśla. Cóż na to powiecie np. że gdy wszystkim pismom codziennym wolno mieć korespondencje ze Lwowa i Krakowa, *Kurjerowi Warszawskiemu* surowo są wzbronione. Dalej co wolno *Przeglądowi Tygodniowemu* (redagowany przez Wiślickiego), lub *Nowinom*, to nie wolno innym pismom. Oba też pisma te pomieszczają artykuły wstępne pisane tak śmiało jakby tu cenzury nie było — co jest przyczyną tego? — To trudno odgadnąć! — Cenzura rozciąga tu nietylko swą władzę do kreślenia ustępów i artykułów całych, lecz i do nazwisk, i tak nazwiska Lenartowicza, Wołodego, Skiby i t. d. są niecenzuralne — co więcej w *Kłosach* zabroniono podpisywać się Klemensowi Junoszy, t. j. Szaniawskiemu, stałemu mieszkańcowi Warszawy i poddanemu rosyjskiemu — ale wolno mu podpisywać się w *Kłosach* po francusku Clemens (?) Younocha lub Clem Yona (?) — to wszystko rzeczy, które wam wydawać się mogą nieprawdopodobnemi — lecz wierzajcie mi, że jest tak a nie inaczej.

Petersburg 15. września.

Skobelew stanowczo wraca i jedzie do Liwadji, a dowództwo nad armją zakaspijską (bo tak się godzi nazwać kilkunastotysięczny korpus, samodzielnie działający) objął — pułkownik Wiarzbicki. Niektórzy mówią, że jest Polakiem; lecz nie lubiąc ich w ogóle, tych pułkowników Sosnowskich i Przewalskich porobili Polakami dla tego, że sławni, wcale tego nie utrzymują, a nawet nie wierzą. Okaże się on zapewne takim samym prawosławnym i rodu Moskalem, jak dwaj ostatni. Co może pochodzić z polskiej dawnej familji, to co innego. Mnóstwo jest Moskali pochodzenia i herbu polskiego co się odznaczyli lub odznaczają, niejako sobie i takimi zostają, obejdziemy się i bez nich, [illegible] wszy, że nawet Mickiewicz jest Rosjaninem, wypisali nazwisko jego na pomniku w Nowgrodzie, dlatego tylko, że [illegible] skim.

Powrót Skobelewa oznacza kompletne zaniechanie wyprawy. Ludzie bliżsi sfer wyższych widzą w tem chęć przypodobania się Anglji, z którą car obecnie chciałby wejść w bardzo ścisły sojusz.

Pogłoskom jakoby rząd carski z powodu galicyjskiej podróży cesarza Franciszka Józefa, zamierzał poczynić pewne ulgi Polakom, nie należy dawać najmniejszej wiary. Wszystko do czasu zostanie po staremu, choćby dla niezakazania słabości.

O jednem tylko warto donieść. Słychać, że język polski będzie nadal więcej niż dotychczas uwzględniony w szkołach średnich nad Wisłą, a w szkołach wiejskich, początkowych, język moskiewski zupełnie zniesiony. Dotąd jak wiadomo, dzieci chłopskie muszą się uczyć po moskiewsku, a po polsku czytać ich uczą z elementarzy „grażdanką" drukowanych, tak że dziecko prawdziwej polskiej książki nie jest w stanie przeczytać.

Stosunki w Rosji.

Czwarty list *Ds. Pom.* opiewa:

Przytoczę ci, sz. redaktorze, streścić rozmowę jaką miałem z czystej krwi Rosjaninem, Moskwiczem, o doszłości tego [illegible].

„Mówiliśmy o poruszonej przez dzienniki rosyjskie kwestji rusko-polskiego primirenia (rosyjsko-polskiego pojednania) i mój interlokutor Moskwicz zdawał się szczerze przychylniejszym [illegible]. W ciągu rozmowy zawołałem, że proponowane przez niektóre dzienniki rosyjskie równouprawnienie jest niedostatecznem dla „primirenia," bo dzikie każda samowolna narodowość — a któż wątpi o tem, że Polacy są narodowością samowolną — dąży do autonomji narodowej, do samostanowienia się [illegible] — co nie wyklucza bynajmniej solidarności i bliskiego związku z innemi narodowościami.

— Mój Panie, odpowiedział mi na to Moskwicz, bądź przekonany, że z czasem my Rosjanie ze względu na nasze narodowe interesa sami zażądamy odrębności dla „Pelszi" (przez „Polszę" Rosjanie zawsze rozumieją tylko Kongresówkę.)

— Na jakie interesa narodowe?

Na interesa wewnętrzne. Wszak dziś w Rosji nikt już o tem nie wątpi, że nadanie jej systemu reprezentacyjnego jest po prostu kwestją czasu. Otóż przy tem przedstawieniu (mniejsza o to, jakie będzie w szczególności, czy na wzór zachodnio-europejski, czy zastosowane do naszych historycznych tradycyj z okresu moskiewskiego) narodowe interesa rosyjskie i należyta polityka wewnętrzna w takim tylko razie nie będą na szwank wystawione, jeżeli w przyszłym parlamencie, [illegible] stronnictwo narodowe rosyjskie tak silnem a „nasjonalistyczne" [illegible] liczbie znajdowało się będzie, że żadne inne frakcje nie odważą się nawet na walkę z niemi. Tych zaś innych elementów jest na nieszczęście poddostatkiem; mamy partykularystów Niemców, Ukrainofilów, Dońców, separatystów Gruzinów, Ormian, żydów que sois-je? Dodajże pan do tego Polaków i wyobraź sobie ich jako najliczniejszych i najwytrawniejszych organizatorów wszelkich opozycyj czy konspiracyj na czele wszystkich centro-fugalnych czynników. A któż wątpić może o tem, że, siłą wciągnięci w naszą organizację państwową, staną się żywiołem opozycyjnym, ogniskiem i łącznikiem wszelkich anty-narodowych frakcyj, które bez nich, chodząc samopas, nie byłyby szkodliwe. Jakkolwiek dość silni jesteśmy, ażeby zwyciężać zawsze i przy tak zorganizowanej opozycji, ale już sama walka jest szkodliwą, bo odbiera czas i siły, które przy innych warunkach na dodatnią i postępową pracę zużyćby się dały. Z tej więc przyczyny sądzę, że przyjdzie czas, kiedy my Rosjanie zaczniemy żądać wyparcia z łona naszych ciał politycznych Polaków przez przyznanie odrębności „Carstwa Polskaho" (Królestwa Polskiego.)

— Czy sądzisz pan, że Polacy rosyjscy po za obrębami Królestwa nie będą po nadaniu autonomji ostatniemu niebezpiecznymi?

— Nie. Polacy „zapadnaho kraja" (czytaj Litwy i Rusi) należą do innej narodowości, jak masa ludności miejscowej, będąc innej religii i stanowiąc wyższy a zatem, jak się to wszędzie dziś dzieje, nie bardzo lubiony przez masę klas, nie mają gruntu pod sobą, łatwo więc ich będzie, jeżeli nie zupełnie od posłowania do ciał centralnych usunąć, to przynajmniej zredukować liczbę posłów Polaków z tych miejscowości, za pomocą dobrze obmyślanej ustawy wyborczej do maluczkiej garstki. I ta garstka zresztą nigdy nie będzie mogła występować jako „reprezentanci narodu." S etimi uż my sprawim sa lehko. (Z tymi załatwimy się snadno.) Na tem zakończył Moskwicz rozmowę z zwykłym uśmiechem.

Do rozmowy tej nie dodaję żadnych z mej strony ani uwag ani komentarzy. Zbyteczne byłyby; zresztą chodzi mi, sz. redaktorze, głównie o zapoznanie za pośrednictwem waszego patrjotycznego pisma naszych rodaków z rozmaitemi bieżącemi prądami i opiniami, krążącemi w społeczeństwie rosyjskiem. Opinje te mają swych wyznawców, zapoznanie się więc z niemi nie może być bez korzyści dla nas. Obowiązkiem naszym poznać i znać dobrze tych, z którymi losy na dłużej lub krócej nas skuły.

Sprawy zagraniczne.

Paryż. Powtarzamy tu ważny w każdym razie artykuł *Rep. Francaise*, podający niezawodnie zapatrywania jej naczelnika Gambetty na demonstrację floty i politykę francuską. Potrąciwszy o „wycie" dzienników reakcyjnych i „krytykę" dzienników republikańskich z powodu udziału Francji w demonstracji floty, tak artykuł ów oświadcza się dalej: „Pierwszym pozwalamy wyć; jest to ich rzemiosło. Inaczej mają się rzeczy z naszymi republikańskimi kolegami. Szanujemy ich zdania. Zresztą nie są przeciwnicy naszego stronnictwa z sobą zgodni. Jedni śpiewają hymny na cześć pokoju; wtórowalibyśmy im chętnie, gdyby nam oświadczyli, co pokój, o ile dotyczy Francji, ma do czynienia z demonstracją. Drudzy żądają, aby Francja z obawy przed awanturami zajęła stanowisko, które tak jest dogodne dla Portugalji i rzeczypospolitej Andora. Z ostatnimi dyskusja nie będzie długą. Jeszcze kilka wieków odpoczynku a Francja będzie mogła rzucić wzrok bojaźliwy po za swe granice! Są jeszcze tacy, co się chcą mieszać do spraw europejskich, lecz są zdania, że cofać się powinniśmy, skoro się interwencja rozpocznie. Z tego wynika, że ci, którzy nasi nie mają ani wyobrażenia o tem, co wie każdy od Londynu aż do Petersburga; nie mają pojęcia o położeniu swego kraju w Europie. Nie wiedzą, że od lat dziesięciu, podczas których Francja pracowała nad swem odrodzeniem z odwagą, która w obec potomności największą jej będzie chwałą, ojczyzna francuska doszła znowu do całego owego uszanowania, całego znaczenia, jakie ją dawniej otaczały. Bo gdyby o tem wiedzieli, powiedzieliby jak my, że „Noblesse oblige" i że nie wolno narodowi zrzec się dobrowolnie obowiązków, jakie nań nakładają jego interesa, jego położenie, jego przyszłość. Naród nie może, nie abdykowawszy w haniebny sposób śród ogólnego śmiechu, przypatrywać się temu wszystkiemu, co po za nim się dzieje. Czego wtenczas nie zrobi dla siebie, zrobią inni ku własnej korzyści. Nie podoba się więc tym, co widzą niebezpieczeństwa, gdzie ich nie ma i co może nie wiedzą, gdzie jest niebezpieczeństwo, że rzeczpospolita francuska bierze udział w koncercie europejskim, w którym zresztą zapatrywania jej tak wielką mają wagę. Udział Francji w demonstracji każe im wydawać okrzyki bojaźni, jak gdyby demonstracja ta była wypowiedzeniem wojny. Na te obawy, które nie tylko wielu ludzi we Francji lecz i po za Francją bawią, odpowiedzieć trzeba, iż rząd francuski przyjąłby na siebie wielką odpowiedzialność, gdyby pozwolił Europie uregulować swe sprawy, które są i naszemi, jako obojętny i niemy widz. Nie ma we Francji męża stanu, który doszedłszy do władzy, nie ląkłby się tej odpowiedzialności. Nie ma żadnego, któryby chciał odgrywać niegodną tę rolę bezwładzy. Czy potrzeba dodać, że wstrzymanie się Francji w chwili, gdzie wszystkie mocarstwa, są zgodne w tem, aby Turcją nie ukarać lecz dać jej wyraźny i bijący w oczy dowód ich zgody, byłoby, co najmniej kategorycznem zaprzaniem się całej francuskiej polityki od czasu wstąpienia francuskich pełnomocników do kongresu berlińskiego.

Zadawać tak sobie samemu kłam na gruncie, gdzie dyplomaci nasi debili się powodzenia, byłoby szczególną głupotą: lecz nie tu skończyłyby się skutki takiej abdykacji: z jakąż powagą mogłaby Francja brać później udział w rokowaniach europejskich, gdyby się dziś zrzekła stanowiska, jakie w radzie Europy zajęła? Otwarcie powiedziawszy, nieprzyjaciele Francji mogą sobie tego życzyć, aby popełniła błąd taki; my zaś nigdy nie zezwolimy na to, aby takie błędy popełniała dobrowolnie. Gdyby demonstracja obejmowała w sobie późniejszą akcją, w którą się zresztą ani Francja ani inne mocarstwa wdać nie mogą, natenczas pojmowalibyśmy obawę tych, co ganią postępowanie rządu; ale demonstracja mocarstw jest właśnie gwarancją, że żadne z mocarstw biorących w niej udział, nie może przedsięwziąć na Wschodzie akcji na własną rękę. Historja ostatnich lat podaje bijące w oczy tego dowody. Gdyby w roku 1876, po konferencji w Carogrodzie, było się udało Europie przekonać Portę, że jest zgodną w żądaniu od niej reform, natenczas nie byłaby czekała z zastosowaniem się do jej rad, aż Rosja ją zaczepi i byłoby się uniknęło wojny. Lecz nie było zgody. Porta opierała się na niepewnej pomocy mocarstw, które uważała za sprzyjające jej sprawie. Wiadomo, co ją to kosztowało. Historja ta powtarza się na Wschodzie, jeżeli pomiędzy mocarstwami, które podpisały traktat berliński, powstanie niezgoda, postąpi sułtan w 1880 roku tak, jak postąpił 1876. A cóż się wtedy stanie? Nie będzie brakło pretekstów do nowej zaczepki a Wschód będzie z dnia na dzień widownią ogólnego pożaru. — Czyż może Francja przyjąć na siebie taką odpowiedzialność, przed której zastraszającem znaczeniem każdy się strwoży, przez to, że cofnie się z europejskiego koncertu w stanowczej chwili, gdzie ogólna zgoda może narzucić Porcie wszystkie koncesje potrzebne tak bardzo dla pokoju? Czy może pozostawić pretekst dla ogólnej konflagracji, o której dopiero mówiliśmy, odmawiając swego przyzwolenia krokowi zbiorowemu, który cała Europa za nagły uznała? Nie, nasza odpowiedź oraz odpowiedź rozsądnych ludzi, spodziewamy się tego, nie może być wątpliwą."

Jeden z korespondentów *Kölnische Ztg.* uważa artykuł powyższy za tymczasowe bezpośrednie potwierdzenie porozumienia, do jakiego Gambetta stara się doprowadzić w sprawie wschodniej pomiędzy Francją, Anglią a Rosją.

Berlin 15. września. Rada państwa Alzacji i Lotaryngji zbiera się 6. października br., wydział krajowy zaś w połowie listopada br. W wydziale krajowym będzie pewnie mowa, jak się domyślają dzienniki, o skargach urzędników na rządy namiestnika. Co do tych skarg i w ogóle stosunków panujących w Alzacji i Lotaryngji pisze strasburgski korespondent do berneńskiego *Bundu* co następuje: „Co dzienniki piszą o powrocie niemieckich urzędników do ojczyzny i to w wielkiej liczbie, jest po prostu bajaniną tylko, a wywnętrzań się przy tem na administrację Manteuffla nie należy brać za miarę uczuć niemieckich urzędników, mających posady w Alzacji i Lotaryngji, gdyż są tylko produktem kilku malkontentów, których nigdzie nie braknie, a którzy albo osobiście dotknięci zostali nieprzyjemnie, albo też zawiedzeni zostali w przesadzonych swych nadziejach. Obawa, aby przy coraz bliższych stosunkach pomiędzy namiestnikiem a ludnością nie nastąpiła redukcja wysokich płac urzędniczych, jest jedną z głównych przyczyn niezadowolenia. Co do mnie, tak pisze w końcu korespondent, to bynajmniej nie zostałem zawiedziony w mych nadziejach, gdyż z góry powiedziałem sobie, że na różach spoczywać nie będę. Mimo to jestem zadowolony, gdyż mam stanowisko, któregobym po 20 latach służby w ojczyźnie mojej nie był otrzymał, a potem uczuwam wielkie zadowolenie z tego powodu, że mogę pracować także nad pozyskaniem na nowo dzielnej ludności Alzacji i Lotaryngji dla Niemiec. Sądzę, że każdy niemiecki urzędnik, mający serce na właściwem miejscu, tego samego jest zdania."

W sprawie rewelacji p. Varnbülera, któreśmy onego czasu podali, pisze obecnie jeden z półurzędowych sprawozdawców *Kreuz Ztg* między innemi co następuje:

W świecie dyplomatycznym zachowano dotąd [illegible] powściągliwość wobec wywodów p. Varnbülera [illegible] zebraniu wyborczem, gdyż powiedziano sobie, że dzienniki [illegible] może niedokładne sprawozdania i dla tego należy wpierw zaczekać na autentyczny tekst, zanim będzie można wydać ostateczną opinję. Obecnie wątpić już nie można o autentyczności słów p. Varnbülera, sprostowania nie było i krytyka owych wywodów wstępuje w swe prawa. Bez wyjątku jest opinja tak o mowcy samym, jak o jego wyrażeniach się co do zagranicznej polityki, niekorzystną. Dyplomacja jest jednogłośnie tego przekonania, że wysoko-polityczne odkrycia p. Varnbülera w wygłoszonej formie nie godzą się z rzeczywistem położeniem rzeczy, i że interesowane strony nie omieszkają im zaprzeczyć. Pominąwszy już to, że wywody p. Varnbülera obliczone były na wywołanie wrażenia pomiędzy wyborcami, niewątpliwą jest rzeczą, iż p. Varnbüler nigdy nie należał do osób wtajemniczonych w wielką politykę. Kto wie, w jak wielkiej tajemnicy trzymaną jest zagraniczna polityka, że nawet zakrytą jest przed najwyższymi urzędnikami, jeżeli nie mają z urzędu lub bezpośrednio w niej udziału, ten wątpić nie może, iż p. Varnbüler nigdy nie był w nią wtajemniczony.

Równocześnie zapisać tu należy, iż p. Waddington napisał do ks. Bismarka z prośbą, aby zaprzeczył na urzędowej drodze wiadomościom dotyczącym jego osoby. Wiadomości te bowiem są nieprawdziwe i zmyślone. *Post* tymczasem pisała przed kilku dniami, że odkrycia p. Varnbülera zasługują na wiarę.

O pobycie arcyksięcia Rudolfa w stolicy Niemiec donoszą, że wczoraj zwiedzał wspólnie z cesarzewiczem niemieckim zakład kadetów w Lichterfelde, poczem był na śniadaniu, wyprawionem przez korpus oficerski brandenburgskiego pułku ułanów nr. 11. O godzinie 5tej zaś był na obiedzie u ces[illegible]icza w nowym pałacu w Poczdamie. W pi[illegible] ma arcyksiążę Rudolf wyjechać na miejsce, g[illegible] obecnie obozuje brandenburgski pułk ułanó[illegible] w sobotę powróciwszy do Berlina ma się pożegnać z dworem niemieckim. We wtorek po południu obwoził cesarz Wilhelm gości swych, arcyksięcia Rudolfa i króla greckiego po ogrodach i zakładach w Poczdamie i Sansouci. W przejażdżce tej brały udział cesarzowa Augusta i królowa grecka, oraz bardzo liczna świta.

KRONIKA.

Lwów 17. września.

Arcyksiążę Karol Ludwik, który wczoraj przybył do Lwowa, przyjmował zaraz po przybyciu pp.: wiceprezydenta Zaleskiego i hr. Romana Potockiego. O godzinie 10ej przyjmował arcyksiążę hr. Kazimierza Krasickiego, prezydenta barona Schenka, hr. Wilhelma Siemieńskiego, ks. biskupa Sembratowicza, ks. prałata Soleckiego, hr. Adama Bąkowskiego, bar[illegible] Augusta Romaszkana i prezydenta barona Jo[illegible]-Kocha. Z wszystkimi tymi panami konferował [illegible] w sprawach stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Około godziny 12ej przyjmował dra Kazimierza Grocholskiego i fmp. Laubera. O godzinie pół do 1ej odbyło się śniadanie w hotelu Żorża, na które zaproszeni byli oficerowie 7 pułku ułanów. Ztąd udaje się następnie arcyksiążę do Kołomyi.

Bankiet straży obywatelskiej, zapowiedziany na dzisiaj, z powodu wyjazdu prezydenta miasta do Łupkowa, został odwołany, ale subskrypcje są ważne i dzień będzie później naznaczony.

Prezydent m. Lwowa, p. Gnoiński, podał do wiadomości publicznej następującą odezwę: „Jego ces. i kr. Ap. Mość Najmiłościwszy Nasz Monarcha Franciszek Józef I, opuszczając miasto nasze, raczył najłaskawiej oświadczyć mi wysokie zadowolenie swoje tak z gorącego i serdecznego przyjęcia, jakiego doznał w murach tego grodu, jako też z wzorowego porządku i zachowania się publiczności, podczas swojego pobytu we Lwowie; zarazem polecił mi Najj. Pan, bym mieszkańcom tego grodu wyraził z tego powodu jego serdeczne monarsze podziękowanie. Wywiązując się z tego najłaskawszego, a dla nas nader zaszczytnego polecenia, podaję je do wiadomości szan. publiczności. — Składam przytem moje serdeczne podziękowanie wszystkim mieszkańcom miasta, którzy w tej pamiętnej dla nas uroczystości bezpośrednio czy pośrednio czynny udział brali, za wszelkie trudy i prace dla uświetnienia chwili podjęte, w szczególności honorowej straży obywatelskiej za prawdziwie obywatelskie poświęcenie się, celem utrzymania wzorowego porządku, a całej publiczności za lojalne a pełne taktu i serdeczności zachowannie się w czasie pobytu Najdostojniejszego Gościa w mieście naszem."

Rada m. Lwowa. W celu pożegnania cesarza na granicy kraju w Łupkowie wybrano wczoraj deputację, która własnym pojedzie kosztem. Do składu jej należą pod przewodnictwem prezydenta Gnoińskiego: pp. Madejski, Walichiewicz, Głodziński, Kostecki, Kulczycki, Fechter, Gołąb, Jaśkiewicz, ks. Odelgiewicz i Loewenstein. Jakkolwiek posiedzenie było tylko ad hoc dla wyboru deputacji zwołane, opozycja nazywająca się „łącznością i zgodą" wszczęła długą rozprawę nad otworzeniem Wysokiego Zamku dla pojazdów, chociaż p. prezydent oświadczył, że otworzenie to nastąpiło tylko prowizorycznie z powodu wizyty cesarskiej na Górze zamkowej, a co do dalszego postępowania prezydjum przedstawi niebawem wnioski odpowiedne. Przemówienia pp. Dąbrowskiego i Madejskiego położyły koniec niewczesnej dyskusji. Radny Jegerman protestował także przeciwko samemu posiedzeniu, jako zwołanemu nie na dwa dni naprzód i bez podania porządku dziennego. P. wiceprezydent Dąbrowski przyznał się do ciężkiego grzechu i prosił o przebaczenie, skoro dla wyboru deputacji na jutrzejsze pożegnanie cesarza, nie wypadało zwoływać posiedzenia aż na przyszły czwartek.

Rada miejska przyjęła do wiadomości, że p. Karol Kisielka ofiarował 2.000 złr. na nowy fundusz stypendyjny dla szkoły dziewcząt u św. Marcina.

Jesień. Od dni kilku, mimo pięknej pogody, atmosfera ochłodziła się znacznie, a noce są już prawdziwie jesienne:

„Coraz ciszej — Wrzesień! Wrzesień!
Słońce rzuca blask z ukosa,
I dzień krótszy, chłodna rosa —
Ha i jesień, — polska jesień!..."

We Francji tymczasem panowały w ostatnich dniach niesłychane upały. W Clermont-Ferrand odłożyć musiano zapowiedziane odsłonięcie pomnika Pascala, ponieważ niepodobna było ani pół godziny wystać na słońcu.

Towarzystwo archeologiczne krajowe we Lwowie. Otrzymujemy następujące pismo: Wydział towarzystwa archeologicznego we Lwowie rekonstytuował się po złożeniu godności prezesa przez p. dra Stanisława Krzyżanowskiego i wybrał na mocy § 7. statutu prezesem swoim p. Adolfa Pressena, radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie. Zawiadamiając o tem szanownych członków towarzystwa, uprasza wydział, ażeby raczyli swoim czynnym udziałem popierać jego usiłowania około utrzymania i rozwoju towarzystwa. Wydział postanowił wznowić wydawnictwo *Przeglądu archeologicznego*. Dziękując wszystkim sz. stowarzyszeniom, redakcjom pism, jakoteż innym osobom, które raczyły popierać towarzystwo przez nadsyłanie swoich publikacyj lub darów dla zbiorów towarzystwa, upraszamy, ażeby raczyły wydział w jego nowym składzie również zaszczycać dowodami swojej uprzejmości. W szczególności składa wydział najgorętsze dzięki tym stowarzyszeniom, redakcjom pism i miłośnikom archeologji, którzy pomimo przerwy w czynnościach towarzystwa nie zaniechali utrzymania stosunków z towarzystwem i nadsyłania temuż swoich publikacyj lub darów.

Stosujemy to dziękczynienie do szanownego towarzystwa naukowego w Toruniu, „Jednoty ceskych filologu" w Pradze, towarzystwa heraldyczno-genealogicznego „Der Adler" w Wiedniu, towarzystwa „Herold" w Berlinie, „Gesellschaft für Pommersche Geschichte" w Gryfji (Greifswald), „Historischer Verein für Steiermark" w Gracu, „Germanisches National-Musäum" w Norymberdze, „Academia eraldico genealogica" w Pizie, „Società del Gabineto di Minerva" w Tryeście, a oraz do sz. autorów, którzy swoje prace towarzystwu przesyłali, jakoteż do miłośników, którzy je zabytkami starożytnemi obdarzali.

Wydział postanowił wydać do końca r. 1880 tom *Przeglądu archeologicznego* łączący w sobie niewydane dotąd zeszyty tego pisma. Tymczasowo obrał wydział za swój organ czasopismo *Spójnia* wychodzące we Lwowie i będzie takowe przesyłał szan. członkom towarzystwa archeologicznego, którzy zapłacą wkładkę roczną.

Wkładka roczna wynosi 5 złr. i może być także spłacaną w ratach półrocznych po 2 złr. 50 ct lub kwartalnych po 1 złr. 25 ct.

Sz. członkowie, którzy wpłacą od razu wkładkę całoroczną, otrzymają także *Przegląd archeologiczny* bezpłatnie.

Obecnie przypada do zapłacenia wkładka za rok 1880.

Pieniądze raczą sz. członkowie przesłać na ręce skarbnika towarzystwa p. Ludwika Rojeka, dyrektora tabuli krajowej, inne korespondencje i przesyłki na ręce sekretarza tow. Karola Widmanna we Lwowie. — *Wydział towarzystwa.*

Pomnik Karpińskiego. Wdzięczny śpiewak „Ludgardy" i tylu innych dum i pieśni, których echem do dziśdnia odbrzmiewają dworki szlacheckie i świątynie pańskie, doczekał się od swego rodzinnego miasta pięknego uznania. Dnia 16. września br. bowiem odsłonięto w Kołomyi pomnik tego poety, przy niezmiernym udziale publiczności, która z najdalszych okolic przybyła na tę uroczystość. Po nabożeństwie w kościele farnym ks. Martini stanął obok pomnika, a wyjaśniwszy w wymownych słowach znaczenie tej pięknej narodowej pamiątki, ustąpił miejsca p. Białoskórnickiemu, który w imieniu komitetu oddał pomnik i pieczę nad nim miastu. Dr Dębicki, zastępca burmistrza, w świetnej mowie podziękował komitetowi za doprowadzenie do skutku budowy tego pomnika, a tłumnie zebrana publiczność zaintonowała popularny hymn Karpińskiego „Kiedy ranne wstają zorze", przy odgłosie kapeli wojskowej i huku moździerzy.

Chlubne świadectwo ze strony *Teschener Ausstellungs Zeitung* otrzymał rodak nasz p. Jan Ihnatowicz za wystawione w Cieszynie artykuły toaletowe i perfumerje. Jakkolwiek wystawa obfituje w podobne przedmioty, to jednak rzeczona gazeta wspomina tylko jedynego p. Ihnatowicza, jako wystawcę, którego artykuły zasługują na wyszczególnienie. [illegible]skiemu wystawcy należy się tem większe uznanie, że jego wyroby powoli rugują z toalet pań naszych zagraniczne kosmetyki, nieraz podejrzanej wartości i podnoszą tę gałęź przemysłu, która stać się może dla wielu źródłem obfitego i uczciwego zarobku.

Wyciąg z raportu inspekcji policyjnej z dnia 17. września. Pani E. F. skradziono bieliznę ze strychu pod l. 5 przy ulicy Ochronek a panu S. ze składu pod l. 20 przy ulicy Żółkiewskiej [illegible] złr. w banknotach po 100, 50 i 10 złr. — Złożono w policji trilem żydowskie znalezione na ulicy Krakowskiej i 8 miniaturowych fotografij znalezionych na ulicy Piekarskiej. — Pan F. J. zgubił zawiniątko płócienne w którem się znajdowało 4 skór safianowych.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 18. września „Zielona wyspa czyli Sto dziewic," opera komiczna w 3 aktach z muzyką Ch. Lecocqu'a, przekład z francuskiego R. Morozowicza.

* Jutro o godzinie pół do 4ej po południu „Intryga i miłość," tragedja w 5 aktach Fryderyka Szyllera. Wieczór o godzinie 7ej „Dzwony z Corneville," opera komiczna w 3 aktach a w 4 odsłonach, muzyka Planquets.

Kraków 16. września. Arcyksiążę Karol Ludwik dziś o godzinie 2. wyruszył z pałacu Spiskiego gdzie zamieszkał, w towarzystwie delegata namiestnictwa hr. Badeniego, a poprzedzony przez prezydenta Zyblikiewicza, w towarzystwie adjutanta swojego bar. Dlauhoweskiego udał się najpierw do pracowni Matejki w Szkole Sztuk Pięknych gdzie oglądał rozpoczęty obraz „Hołd pruski na rynku krakowskim". Bardzo wiele uprzejmych rzeczy powiedział mistrzowi i podniósł zalety artystyczne rozpoczętego obrazu. Ztamtąd udał się arcyksiążę na Wawel, gdzie oglądał szczegółowo komnaty przeznaczone na rezydencję domu cesarskiego i podziwiał niezniszczone jeszcze odrzwia i kominy wspaniałe. P. Pryliński objaśniał arcyksięciu szczegóły. Arcyksiążę przyłączył się gorąco do zdania wyrażonego przed nim, iż pożądanem byłoby, aby restauracja zaczęła się jaknajspieszniej, choćby mniejszemi środkami, byle zrobić początek. Zdanie to my z naszej strony najsilniej popieramy.

Arcyksiążę z Zamku królewskiego udał się do Sukiennic, gdzie oglądał wystawę sztuk pięknych, wyraził się pochlebnie o portrecie Modrzejewskiej Ajdukiewicza, a długo podziwiał w zachwycie Grottgera wiekopomne rysunki. Zwidził salę, gdzie się odbył bal cesarski i halę dolną, uświetnioną niedawno ludową uroczystością którą cesarz zaszczycił swoją pamiętną obecnością.

Powróciwszy do domu, po chwili wyjechał aby oddać wizytę księżnej Zuzannie Czartoryskiej, ks. biskupowi Dunajewskiemu i księstwu Wirtemberskim. O godzinie 6. udał się na obiad do pałacu Ogińskich do arcyksięstwa Fryderyków, gdzie było razem przy stole osób dwanaście. Arcyksiążę był potem na herbacie u delegata hr. Badeniego, dokąd przybył arcyksiążę Fryderyk i ten odprowadził arcyksięcia Karola Ludwika na kolej wraz z delegatem Badenim, prezydentem Zyblikiewiczem, komenderującym Schefferem i radcą dworu Englischem. Arcyksiążę wyjechał o godzinie 9. do Lwowa. Przez czas swojego tu pobytu nieraz mówił w gorących wyrazach o przyjęciu cesarza i podnosił wzrost zadziwiający miasta, zwracając się do prezydenta Zyblikiewicza.

Jutro rozpoczyna się w teatrze krakowskim kurs 1880/81 roku oryginalną tragedją Adama Asnyka: „Kiejstut". Personal teatru znacznie zmienionym i wzmocnionym został na bieżący kurs. Utalentowany i znany dobrze w Krakowie, gdzie pierwsze [illegible] stawiał kroki, artysta p. Gustaw Fiszer, objął obowiązki reżyszera. Dyrekcja prócz tego zaangażowała kilka innych osób: znaną pochlebnie u nas panią Michalinę Siennicką i jej młodziuchną córkę, która rozpoczyna zawód artystyczny w rolach naiwnych oraz p. Siennickiego; pannę Baumann, która także dawniej należała do teatru krakowskiego, a w ostatnich czasach zdobyła sobie w teatrach prowincjonalnych grywających w Warszawie, bardzo dobre stanowisko. Prócz tego dyrekcja wzmocniła nowemi nabytkami podrzędniejsze siły teatru. Repertoar ma być w tym kursie bardzo starannie ułożony i klasyczne sztuki przeplatane będą nowemi lub wznowionemi komedjami oryginalnemi i francuskiemi najlepszych autorów. Na pierwszym planie stoją „Ruy Blas" w tłumaczeniu Anczyca, „Bezczelni" Augiera, „Daniel Rochat" Sardou.

Dziś chowaliśmy zwłoki inżyniera i budowniczego Stanisława Zychonia, który zbyt wcześnie bo w 29 roku życia umarł. Był to człowiek do wszelkiej pracy publicznej, dobro ogółu mający na celu, zawsze gotów i ochoczy. Od 12. lat strażak pożarny naszego miasta. W kilku pożarach odznaczył się przy gaszeniu ognia szaloną odwagą zimną krwią i energią. Kolega uczynny, Polak dobry, człowiek zacny i uczciwy — szkoda, że straż pożarna miejska (płatna) nie poczuła się do obywatelskiego obowiązku odprowadzenia zwłok byłego towarzysza, a tylko szczupła garstka ochotniczej straży ogniowej konwojowała swego byłego porucznika.

Jeżeli obowiązek i służba, które się płacą, znajdują uznanie — tem bardziej znaleść je winno poświęcenie człowieka, który nie dla korzyści materjalnej lub widoków — służył tej straży tak długie lata.

Drohobycz 17. września. Wracam właśnie z fabryki naftowej firmy Gartenberg, Lauterbach & Goldhammer, którą na jutrzejsze odwidziny cesarskie pysznie i bogato ustrojono. Oglądał ją marszałek powiatowy Bielski i wyraził zadowolenie ze świetnego udekorowania, którego dokonał dyrektor Vanhacht. Mnóstwo publiczności zwidza fabrykę. Po silnej ulewie wypogodziło się cokolwiek i jest nadzieja, że będziemy mieć jutro piękny dzień.

Rzeszów 15. września. Dnia 12. maja 1878 ukonstyt[illegible] się Stowarzyszenie profesjonistów i przemysło[illegible] miasta Rzeszowa na mocy statutu zatwierdzone[illegible] przez namiestnictwo, a starostwo tutejsze zawezwało wszystkich reprezentantów dotychczasowych cechów, aby kasy swego cechu, niemniej dokumenta i rachunki złożyli do rąk starszyzny naszego stowarzyszenia. Mimo jednak tego zawezwania i obwieszczenia naszego stowarzyszenia, cech ślusarski i kowalski nie tylko do stowarzyszenia nie przystąpił, ale wbrew brzmieniu ustawy przemysłowej z 20. grudnia 1859 jako cech figurował i świadectwa nauki wydawał, co też rozporządzeniem starostwa z 1. lutego 1879 zakazane zostało.

W myśl tego obwieszczenia odbyło się w Rzeszowie 15. sierpnia br. walne zgromadzenie stowarzyszenia profesjonistów i przemysłowców m. Rzeszowa, na którem zawezwano tych wszystkich, którzy się jeszcze do tego stowarzyszenia nie przyłączyli, aby to we własnym a dobrze zrozumianym interesie uczynili jak najrychlej, zwłaszcza, że stowa[illegible]

[illegible] rozwija się pomyślnie i rokuje piękne na [illegible] nadzieje. Po roku istnienia, do końca gru[illegible] stan kasy wykazywał ogólny przychód złr. [illegible]0 96, co jak na małe miasteczko jest dość powa[illegible] sumką. Wyrażamy nadzieję, że te cechy, które [illegible] przystąpiły dotąd jeszcze do naszego stowarzyszenia, dłużej opierać się nie będą, lecz pod hasłem „viribus unitis“ wesprą jego zamiary i usiłowania.

Przemyśl 16. września. Wpisy do szkoły Tow. muzycznej pod kierownictwem p. L. Dietza trwają do 25. bm. W szkole tej udzielaną będzie nauka gry na fortepianie i na skrzypcach, tudzież nauka śpiewu chóralnego i solowego.

Warszawa. W sferach teatralnych zajmują się podobno kwestją tantjemy dla autorów dramatycznych. Dotychczas płacono sztuki od aktu, co możnaby nawet więcej porównać z kupowaniem obrazów na łokcie, nie najlepsza bowiem sztuka ale najdłuższa przynosiłaby największy zysk. Zresztą honoraria autorskie były i są jeszcze dotąd tak małe, że maximum za sztukę zajmującą cały wieczór wynosiło 250 rubli. Ponieważ kompozycja, i obrobienie sztuki śmiało może zająć rok czasu, wynika z tego, że autor dramatyczny, któryby chciał na swych dochodach teatralnych poprzestać, miałby dochodu około 68 kop. dziennie. Przy tzw. tantjemie, czyli procencie od czystego dochodu jaki sztuka przynosi, rzecz przedstawia się wcale inaczej [illegible] Dumas [illegible] znaczne. [illegible] nierównie [illegible] nastąpi [illegible] nie wiemy. Prezes [illegible] ale [illegible] którymi [illegible] by re[illegible] przeprowadzona.

[illegible] Echo, że [illegible] kształ[illegible] odzieży [illegible] jeden [illegible] gimnazjum. [illegible] wymaga [illegible] pracą, [illegible] czasu, [illegible] dostate[illegible] rozpa[illegible].

W gronie studentów uniwersytetu tutejszego, którzy odbyli podczas tegorocznych feryj kilka wycieczek pieszych po kraju, i dotkliwie czuli brak [illegible] myśl [illegible] opi[illegible] donosząc [illegible] pożyteczne [illegible] skre[illegible] się [illegible] inicja[illegible] dla słownika geograficznego.

Morderca. Michał Orosz z wielkiego Waradynu, który dla rabunku 28 centów zamordował pewnego [illegible], został skazany w dniu 16. b. m. na śmierć przez powieszenie.

Pociąg w niebezpieczeństwie. Pociąg kolei żelaznej, dążący w kierunku północno wschodnim z głównej stacji londyńskiej, w niemałym znajdował się niebezpieczeństwie. Jakaś bowiem zbrodnicza ręka umieściła [illegible] około czterech funtów dynamitu, który, gdyby szczęśliwym trafem nie został spostrzeżony przez strażnika, odbywającego nad ranem inspekcję swojej linji, mógłby spowodować olbrzymią katastrofę. [illegible] o szyn [illegible] a obok [illegible] zbliżają[illegible] przeprowa[illegible] którymi [illegible].

Rękopis Ewangelji wszystkich czterech ewangelistów odnaleziony został przez pewnego Anglika w Kalabrji. Jest on pisany srebrnemi literami na purpurowym pargaminie, i zdaje się pochodzić z Vgo albo najdalej VI wieku.

Dziwny gust. Zdetronizowany emir Kabulu, Jakub han, jest obecnie więźniem stanu w Mussuri. Jest to, jak się zdaje — pisze *Polit. Corr.* — człowiek słabego umysłu i wcale niezdatny na monarchę. Pominąwszy już słabość jego do djamentów, podaje *Polit. Corr.* jeszcze jedno z jego dziwactw. Jakub han nie chce przyjąć żadnego innego napoju, tylko mleko ludzkie i dla tego trzymają dla niego 20 do 30 mamek.

Ostrożnie z pijawkami! W Bernie kazał dentysta zupełnie zdrowemu człowiekowi przystawić pijawkę do dziąsła. W dwa dni pacjent umarł, a lekarze stwierdzili przez sekcję, że chory umarł na zatrucie krwi, którego początek spowodowało ukłucie pijawki. Rana była strasznie zaogniona, cała głowa opuchła.

Ogłoszenia urzędowe. Licytacje. Realność pod liczbą 128 w Tulukowie, sąd powiat. Zabłotów. Cena wywołania 250 złr. — Realność pod l. 161 w Danyczu, sąd pow. Zabłotów. Cena wywoł [illegible]0 złr. — Realność pod l. 25 w Dulibach, sąd powiat. [illegible]. Cena wywoł. 1050 złr. — Realność pod l. 114 w Słobodzie, sąd powiat. Kozowa. Cena wywoł. 875 złr. — Realność pod l. 467 w Stryju. Cena wywoł. 1000 złr. — Realność pod l. 11 w Stryju. Cena wywoł. 2000 złr. — Realność pod l. 23 w Stebniku, sąd powiat. Bohorodczany. Cena wywoł. 500 złr. — Realność pod l. 44 w Hussiatynie. Cena wywoł. 4000 złr. — Realność pod l. 23 w Stebniku, sąd powiat. Bohorodczany. Cena wyw. 800 [illegible] — Realność pod l. 230 w Dobromilu. Cena wywoł. 75[illegible] złr. — Realność pod l. 115 w Krakowie. Cena wyw. 10.098 złr.

Konkursa. Posada nauczyciela matematyki w wyższem gimnazjum w Przemyślu, z płacą 1000 złr. i dodatkiem 300 złr.

Z Izby sądowej.

Lwów 18. września. Dziś o godzinie 9tej rano zaczął się dalszy ciąg rozprawy Teofila Jaczyńskiego, Marcelego Mieczkowskiego i wszystkich drożników miejskich przeciw p. Józefowi Wiedeniowi, radnemu miasta o obrazę honoru.

Rozprawę prowadził sędzia Markowski wobecności protokolanta p. Dulęby i zastępcy prokuratora p. Maksymowicza.

Po wywołaniu oskarzycieli, z których dwóch odstąpiło od oskarzenia, przeczytał prowadzący rozprawę imiona świadków do i odwodowych i okazało się, że 24 świadków do rozprawy nie stanęło. Dr. Siterski, zastępca oskarzycieli, stawia wniosek zawezwania także p. Henryka Rewakowicza redaktora *Dziennika Polskiego* i dr. Czy[illegible] na świadków dowodowych.

[illegible] Dornbach imieniem p. Wiedenia nie [illegible] przeciwko zawezwaniu, ale sprzeciwia się zaprzysiężeniu p. Rewakowicza, albowiem *Dziennik Polski* kilka razy o panu Wiedeniu „źle pisał“, występował przeciwko niemu nieprzyjaźnie i jest co do osoby p. Wiedenia stronniczy, pan Rewakowicz zatem jako redaktor tego pisma przesłuchanym i zaprzysiężonym być nie powinien. Sąd przychyla się jednak do wniosku dr. Siterskiego.

Przystąpiono do przesłuchania oskarzycieli Marceli Mieczkowski i Jaczyński Teofil konduktorzy drogowi czują się obrażeni i żądają ukarania. Przesłuchani drożnicy gniewają się na p. Wiedenia, że przez niego nie dostali remuneracji, że ich puścił w gazety, nazwał złodziejami i wszyscy im to „świrkali w oczy.“ W ogóle tym ostatnim rozchodzi się o wynagrodzenie za roboty w święta i niedziele, p. Wiedeń zaś zakazał im dać pieniędzy bo są „stare złodzieje,“ ace „mogą ukraść chyba błoto, kamienie?“ Czterech oskarzycieli odstąpiło od oskarżenia w ciągu rozprawy. Następnie zabiera głos oskarzony p. Wiedeń.

Rozpowiada on wiele o obowiązkach sekcji III, zakresie działania i o swem stanowisku jako referenta. W sekcji nikt dla drożników remuneracji nie wnosił, tylko na pełnej radzie p. Kulczycki. On jako referent obstawał za wnioskiem sekcji, bo gdyby „te panowie byli warte remuneracji toby ją dostali.“ Komisja robót publicznych ma konie, ciągle jeździ, dozoruje i z powodu jakiegoś czy nieumiejętnego, czy złego prowadzenia konduktorów nie może dojść ładu.

Przyznaje, że wyraził się o drożnikach i sługach iż są „złe ludzie, nic nie warte i marnotrawcy,“ ale zaprzecza stanowczo jakoby użył wyrazu „złodzieje.“ Na stwierdzenie nadużyć i słuszności swych wyrażeń chce prowadzić dowód prawdy i oświadcza, iżby nie przestał gadać gdyby chciał wszystko powiedzieć. O znaczkach nie wie. Znaczki egzystowały jeszcze przed kilku laty. Potwierdza to, że powiedział, iż jedna część służby musi być oddaloną. Na to zapytanie, co jest drożnik, sługa i konduktor drogowy, odpowiada, że konduktor drogowy nazywa się po niemiecku Wegmeister. Tego zaś co to jest sługa, drożnik, określić nie może i zakończa: „Kto służy jest sługą.“ Szczególnie zwraca się przeciw konduktorom, a drożników uważa tylko za narzędzia.

Po wywodzie p. Wiedenia przesłuchano świadków dowodowych p. Zimę, Lama i Rewakowicza. Radny Zima opowiada o przebiegu posiedzenia, stwierdza okoliczność, iż p. Wiedeń użył wyrazów „część trzeba napędzić, szachrują markami, są ludzie źli, nieuczciwi.“ Na zapytanie dr. Siterskiego, czy wszyscy radni mowy referentów słyszeć muszą, odpowiada, że są mowcy, których rada słucha z natężeniem, p. Wiedeń do nich nie należy. Zaprzysiężony p. Lam Henryk, sprawozdawca *Gaz. Lwowskiej* stwierdza, że p. Wiedeń powiedział „złodzieje,“ złe ludzie, oszukują komisję znaczkami i raczej by ich należało napędzić. Słowo „złodzieje“ wypowiedział nieco ciszej. On sam zwrócił na to uwagę sekretarza rady. Henryk Rewakowicz zaprzysiężony mimo sprzeciwienia się p. dr. Dornbacha, wyjmuje notatkę z kieszeni, odczytuje zanotowane tam wyrażenia p. Wiedenia i oświadcza, iż co zanotował, jest szczerą prawdą i gotów jest na to nietylko przysiądz, ale nawet zażyć truciznę.

Zeznania jego potwierdzają w zupełności oskarżenie. Po wysłuchaniu tego świadka przerwano rozprawę, a p. Wiedeń zaproponował, że gotów jest odwołać wszystko, byle oskarżyciele odstąpili od procesu. Oskarżyciele zażądali tedy odwołania wszystkich zarzutów na publicznem posiedzeniu Rady miejskiej i w dziennikach. P. Wiedeń oświadczył, że uczyni to na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej i nie będzie się mścił za to co było. Oświadczenie to zaprotokołowano, poczem oskarżyciele odstąpili od procesu.

Rolnictwo przemysł i handel.

Kraków 17. września. (Sprawozdanie targowe). Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był mały, wynosił zaledwie około 400 korcy, po większej części pszenicy; ceny utrzymały się z ostatniego targu. Płacono za pszenicę na 237 fnt. 52—55 złp., żyto 227 fnt. 45 do 48 złp., jęczmień na 202 fnt. 28—32 złp., owies 138 fnt. 17-18 złp., rzepak 250 fnt. 50—53 złp. 15 gr.

Ruch, obrót i popyt na dzisiejszym targu kleparskim wzmocnił się, przez co ceny pszenicy, żyta i jęczmienia podniosły się. Pomimo podniesienia się takowych, pokup był dosyć znaczny, tak na miejscowe potrzeby, jako też i na wywóz do Prus.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów złr. 10·40 do 10·75, pszenicę czerwoną złr. 10·50 do 11·10, pszenicę białą złr. 10·75 do 11·25, żyto piękne złr. 10·— 10·15, żyto pośledne złr. 9·50 do 10·—, jęczmień piękny złr. 7·50 do 8·15, jęczmień pośledni złr. 6·85 do 7·50, owies złr. 6·20 do 6·70, groch złr. 8·— do 10·—, tatarkę złr. —·— do —·—, proso złr. —·— do —·—, fasolę złr. 11·— do 13·—, jagły złr. 11·— do 12·—, rzepak złr. 11·50 do 12·—, koniczynę czerwoną złr. 38·— do 40·—, koniczynę białą złr. 56 do 70.

Wiedeń 16. września. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2236, zabitych wieprzów 85, żywych owiec 8683, żywej nierogacizny 1230 sztuk.

Cielęta płacono żywe złr. 40·— do 45·— zabite złr. 48·— do 65·—, zabite wieprze złr. 48·— do 58·—, żywe owce ciężkie dla eksportu złr. 42·— do 46·—, lekki towar złr. —·— do —·—, zwykłe czarne w grubej wełnie złr. 32·— do 40·— za 100 kilo mięsa, galicyjska nierogacizna złr. 38·— do 42·—, węgierska złr. 48·— do 54·— za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & Schels

Przegląd polityczny.

Lwów 18. września.

Dzienniki całego świata przepełnione podróżą cesarza do Galicji. Obok opisów szczegółowych pojawiają się już niezliczone kombinacje polityczne, „Le XIX Siécle“ umieszcza bardzo niepospolity i prawdziwy artykuł „L'Autriche et les Polonais.“ Zapisać także winniśmy, iż znany organ *Bohemia* ogłasza na wstępie korespondencję z Krakowa o następstwach podróży cesarskiej.

Delegacje będą obradować około 4 tygodnie. Program prac przyszłego parlamentu ułożony zostanie na konferencji wspólnych ministrów, która właśnie zebrała się w Peszcie.

Z germanizacją walczą *Narodni Listy* w następujący energiczny sposób: „Z nieszczęśliwym zwyczajem i obyczajem germanizacji, który panował od czasu cesarza Józefa II do końca ministerstwa Auersperga, nie wolno drugi raz żartować. Raczej należy z nim ile można jak najprędzej rychło skończyć, jeżeli w ogóle to państwo ma mieć przyszłość. Obok nowo utworzonego cesarstwa pruskiego Austrja z programem niemieckim jest czystym absurdem i niedorzecznością. Tylko ludność słowiańska stanowi dziś główny rdzeń i zapewnia istnienie monarchji austrjackiej; z niemiecką lub zgermanizowaną ludnością państwo to nie miałoby już rękojmji bytu. Dlatego też głównem jego zadaniem być musi uchylać wszystko, co na celu ma germanizację, a szczególnie usuwać z urzędów wszystko, wszystkie zwyczaje i obyczaje, które długo teroryzowały prawa plemion słowiańskich. Czem mocniej Austrja stoi o własnych siłach, tem mniej może stać się zdobyczą cesarstwa pruskiego. Aby się zaś całkiem jasno wyrazić, oświadczamy: My Czesi w Czechach, na Morawie i Szląsku nie możemy żadnego krawca, szewca, zegarmistrza, rymarza, budowniczego, rzeźnika, młynarza, gorzelnika itd. przymusić do nauczenia się po czesku; lecz ktokolwiek nie mówi naszym językiem, opuścimy go i pójdziemy do swego. Inaczej rzecz się ma z urzędnikiem; od tego żądamy, aby mówił naszym językiem itd.“

Sprawę teatru niemieckiego w Peszcie traktuje prasa węgierska jako tryumf narodowy. *Napló* powiada: „Upadła już bastyla: teatr niemiecki! Toczyła się olbrzymia walka, głosy magistratu rozstrzygnęły, niech żyje magistrat!“ *Fügetlen Hirlap* pisze: „Nie godzi się stanąć, a ducha niemieckiego trzeba zwalczać dalej madiaryzacją w księgach handlowych, na szyldach itd. i aby żaden Węgier nie śmiał czytać *Lloyda* lub *Pester Journal!*“ *Pesti Hirlap* powiada: „Na terytorjum naszej ojczyzny nie chcemy dalej cierpieć żadnej propagandy niemieckiej, żadnych stałych zakładów niemieckich i dla tego upadł ostatni teatr niemiecki w Peszcie, dla tego zburzyliśmy dziś tę twierdzę germanizacji, tę bastylę zbudowaną na zagładę ducha węgierskiego.“ *Fügetlenseg* sławi gorąco młodzież akademicką, która w czasie głosowania na galerji burzą oklasków witała nieprzyjaciół teatru niemieckiego. Natomiast profesorowi Schilagyi, który głosował za nim, urządzono wielką kocią muzykę.

Tagesbote projektuje zgromadzenie wszystkich Niemców austrjackich, aby na tym zbiorowym parteitagu złożyli dowód, że potrafią jeszcze rządzić. W sposób bardzo przeźroczysty utyskuje dziennik ten na brak karności w obozie wiernokonstytucyjnym, podzielonym na różne koterje adwokackie.

Na naradzie gabinetu francuskiego, która odbyła się dnia 16go bm. pod przewodnictwem Grevégo, byli wszyscy ministrowie obecni. Przedmiot obrad stanowiło wykonanie dekretów marcowych, wszelako członkowie gabinetu nie doszli jeszcze do porozumienia. Freycinet żądał wykonania w duchu swej mowy w Montauban, Constans natomiast oświadczył się za natychmiastowem przeprowadzeniem. Grévy, jak donoszą, zgadza się na zapatrywania Freycineta i góruje przekonanie, że sprawa załatwioną zostanie bez przesilenia w gabinecie. Odczytano następnie akta dotyczące demonstracji flot i zaprzeczono, jakoby Turcja szukała pośrednictwa Francji. Aferze między Varnbülerem a Waddigtonem nie przypisuje Freycinet wielkiego znaczenia.

Daily News podaje z[illegible]owany artykuł dowodzący, że jedyne [illegible] sprawy wschodniej polega [illegible], zapełnem i przemocą dokonanem zniszczeniu Turcji. W skutek artykułu dziennika, występującego namiętnie w interesie Greków, nastąpiła na giełdzie londyńskiej znaczna zniżka.

Blokada Dulcigna ma być według dzienników berlińskich rzeczą postanowioną, chybaby nagła zmiana sytuacji uwolniła państwa europejskie od tego ostatecznego kroku.

W Bukareszcie zanosi się co raz bardziej na przesilenie w duchu przymierza z Austrją i Niemcami. Jako przyszłego prezydenta gabinetu wymieniają księcia Dymitra Ghikę.

Nową wizytę w Friedrichsruhe zapowiada *Daily Telegraph* z Berlina. Oczekiwany tam jest Görke, który pragnie wybadać Bismarka w sprawie wstąpienia Włoch do austrjacko-niemieckiego przymierza.

O chorobie cara donosiliśmy wczoraj. Według telegramu *Standarda* z Kopenhagi, Aleksander II. ma być zmieniony do niepoznania a w Petersburgu zastanawiają się bardzo wyczerpująco nad ewentualnością rezygnacji z tronu.

Pewien oficer moskiewskiego sztabu w jednem ze swych pism mówiąc o wygodzie systemu pruskiego, proponuje utworzenie pułków polskich, naturalnie nie z komendą polską, lecz złożonych z Polaków, tak samo jak są pułki czerkieskie na Kaukazie, dowodząc, że nie przedstawiałoby to żadnego niebezpieczeństwa dla państwa. Skarb przez to zyskałby jeszcze, albowiem znikłyby wydatki na prowadzenie rekruta z nad Wisły nad Wołgę, a mobilizacja byłaby łatwiejszą.

Berlińska *Post* stawa ustawicznie w obronie znanych rewelacyj Varnbülera i w ostatnim swym numerze zamieszcza wstępny artykuł p. t. „Koenigin Vergessli[illegible]“, w którym cytuje z 13go rocznika historji (rok 1879) profesora Wilhelma Müllera z Tubingi cały ustęp, wyświecający, jak Rosja usiłowała zyskać przymierze z Francją i zwrócić je przeciw Niemcom.

Telegramy „Dz. Polskiego“

Czerniowce 18. września. Wśród owacyj pełnych zapału cesarz opuścił miasto, podziękowawszy burmistrzowi i marszałkowi kraju. Na granicy kraju było serdeczne pożegnanie ze szlachtą. Cesarz powiedział, że interesa tego dlań tak drogiego kraju, który wraz ze swoją szlachtą odznaczał się zawsze niezłomną wiernością, będzie zawsze popierał, zaliczając wspomnienia Bukowiny do najpiękniejszych w swojem życiu.

Sniatyn 18. września (*pryw.*) W przeddzień powrotu cesarza miasto Sniatyn oświetlone. Muzyka przeciągała przygrywając ulicami. Dziś rano wjechał pociąg dworski wśród okrzyków entuzjastycznych i przy odgłosie hymnu austrjackiego na stację Sniatyn. Cesarz wysiadł widocznie uradowany. Przemówieniem powitał go prezes rady powiatowej br. Kapri, Cesarz odpowiedział: „Dziękuję za przyjęcie i spodziewam [illegible] sposobność pana widzieć.“ N[illegible] monarcha z baronem Romaszka[illegible] Niement[illegible]kim, z wójtem z T[illegible] wień[illegible] [illegible] obrzęd[illegible] [illegible]ziastycznych okrzyków kilkutysięcznej zgromadzonej tu ludności odjechał cesarz w dalszą podróż.

Stanisławów 18. września (godz. 9 m. 30 zrana). Tłumy tak samo jak 15. zalegały peron i dworzec, mimo lejącego deszczu. O godz. 7 m. 35 pociąg cesarski przybył na stację. Cesarz wysiadł w towarzystwie namiestnika i marszałka Wodzickiego. Mówiąc z marszałkiem powiatowym Brykczyńskim, z dr. Kamińskim i z kanonikiem Isakowiczem, wyraził cesarz żal, że nie mógł zatrzymać się w mieście. O godz. 7 m. 42 pociąg cesarski opuścił Stanisławów wśród okrzyków niezliczonego tłumu publiczności.

Wiedeń 17. września. *Polit. Cor.* dowiaduje się z Kattaro dnia 17. bm.: 6000 Czarnogórców z jedną górską i jedną ciężką baterją stoi pod Sutermanem powyżej Antivari w pogotowiu do wyruszenia, skoro flota europejska pokaże się na horyzoncie. Oszańcowane obozy Albańczyków na Mazura Planina leżą pod donośnością strzałów armatnich floty. W Dulcigno komenderuje Ibrahim bej.

Stambuł 18. września. Nadzwyczajna rada ministrów uchwaliła dnia 15. bm. notę do mocarstw, w której Porta zezwala na odstąpienie Dulcigna, ale żąda przedtem ścisłego oznaczenia granicy.

Petersburg 17. września. Ukazem carskim nadano Loris Melikowowi odznaki orderu Andrzeja z wyrazem podziękowania.

Berlin 17. września. Cesarz, następca tronu i arcyksiążę Rudolf byli na objedzie u Szecheny'ego.

Rzym 17. września. Agencja Stefani zaprzecza, jakoby niejaki Goercke jeździć miał do Friedrichsruhe.

Bern 17. września. Rada stanów 30 głosami przeciwko pięciu uchwaliła rewizję Związku.

Berlin 17. września. *Nat. Ztg.* wzywa prasę niemiecką, aby zaprzestała sporu z powodu wystąpień namiestnika Alzacji i Lotaryngji, gdyż i tak Francuzi robią sobie co do tych krajów zaczepkę.

Paryż 17. września. Dzisiejsza rada ministrów obradowała dalej nad wykonaniem dekretów kongregacyjnych. Constans domagał się ścisłego wykonania. Dalszy ciąg obrad wieczorem.

Paryż 18. września. Zapewniają, że Rada ministrów niezebrawszy się już wczoraj wieczorem uchwaliła przyspieszyć zwołanie trybunału dla rozstrzygnięcia zatargów z kongregacjami. Trybunał zbierze się dopiero dnia 13. listopada. Po jego rozstrzygnięciu nastąpi wykonanie dekretów.

Paryż 18. września. Zapewniają, iż rada ministrów uchwaliła wstrzymać się z wykonaniem dekretów aż dopóki sądy nie rozstrzygną zatargów. Zaprzeczają pogłoskom o przesileniu ministerjalnem. Waddington ogłasza pismo z dnia 15. bm. przeciwko twierdzeniom Varnbülera, i oświadcza formalnie, że podczas całego trwania jego ministerstwa pomiędzy Moskwą a Francją nie było żadnego projektu aljansowego, ani projektu żadnej umowy, ani nawet porozumiewań jakiegokolwiek rodzaju. Szczegóły przytoczone w mowie Varnbühlera i podła rola przypisywana Waddingtonowi są wymysłami.

Wiedeń 18 września 10. godz. 48 min.

Akcje kredytowe	284·70	Akcje kolei Połud.	82·10
„ Anglo-Austr.	125 50	20-frankówka	9·41
„ Unionbank	109·80	Rosyjskie banknoty	1·22
„ Kolei Kar. Lud.	279·75		

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 17. września.

Jed. dług. pań. w bank.	72.20	Londyn	118.10
„ „ „ w srebr.	73·50	Srebro	—·—
Renta w złocie	88 40	20-frankówka	9.41
Losy pożycz. z r. 1860	131·50	Dukat ces. men.	5.64
Akcje banku wied.	823 —	100 marek niemiec.	58 20
„ „ kredyt.	286·10		

Wiedeń 17. września 2. godz. 26. min.

Losy kredytowe	179 50	Węg. Obl. państ. 1877	85·75
Węg. akcje kredyt.	258 75	Galic. Indemnizacja	97·50
Akcje Angl.-Austr. B.	125 10	1864 Losy	172·50
„ Unionsbank	110·40	Siedmiogr. kolei	108·60
„ kolei Kar.-Lud.	281·—	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	244·25	Losy tureckie	13·50
„ „ Połudn.	82 50	Złota renta węgiersk.	109·—
„ „ Alföld	157·50	Akcje kolei państ.	—·—
„ „ Elżbiety	191·—	Bankverein	185·—
„ „ Lw.-Czer.	166·75	Rosyjskie banknoty	1·22
„ „ Węg.-Pol.	146·50	Węgierskie losy	111·—
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komunal. wied.	118·75		

Usposobienie: mdłe.

Berlin 16. września 5 godz. 25 min.

Rosyjskie banknoty	210·75	Galicyjskie	120 50
Akcje kredytowe	493 50	Kolei Rumuńskiej	53 90
Lombardy	142 50	Austrjackie banknoty	171·90
Paryż 5% renty	85·95	Lombardy	—·—

Telegramy zbożowe z dnia 17. września. WIEDEŃ: pszenica zł. 12·—, żyto zł. 10·—, okowita pr. 10.000 liter-procent. zł. 33·—. BUDA-PESZT: pszenica za kilogr. (na jesień) złr. 10·73. BERLIN: pszenica żółta na miesiąc sierpień 205·—, żyto —·—, okowita loco 60 30. SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. PARYŻ: mąki 159 kilo złr. 56·60.

Przyjechali do Lwowa dnia 18. września.

Hotel Angielski. E. Rylski z Czarnołożca, W. Wolański z Duplisk, K. Kalik z Bohorodczan.

Hotel Langa. R. Jung i W. Ziegler z Wiednia, A. Schapira z Tarnopola, G. Gebauer z Karlsbrun.

Hotel Europejski. S. Starzyński z Derewnia, M. Dwernicka z Rosji, A. Gasperski z Monasterzysk, J. Fabich z Unterretzbachu.

Hotel Zorza. J. hr. Borkowski z Grodka, W. hr. Konopacki z Drezna, H. hr. Stadnicki z Grybowa, E. Primrose z Wiednia, M. Siendre z Jass, K. Suchodolski z Sosnowa, G. Godschot z Paryża, J. Bach z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE

Przychodzą do Lwowa.

Według południka peszteńskiego.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 [illegible] (pociąg mięszany); o go[illegible] 5 minut 5[illegible] po południu (pociąg mięszany.)

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 7 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o odz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. o rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.)

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka peszteńskiego.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny) o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy) o godzinie [illegible] minut 49 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu): o g. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mieszany); o godz. 10 m. 11 w nocy (pociąg osobowy.)

Dnia 17. września.

Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	283 50	280 50
„ Lwowsko-Czerniow.	169 50	166 50
Banku Hipotecznego galic.	300 —	296 —
„ Kredytowego galic.	254 —	250 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w a.	98 60	97 60
„ „ „ 4% „	92 50	91 50
„ „ „ 5% „	98 60	97 60
Banku Hip. gal. 6% „	102 70	102 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	108 50	102 —
Spół. zaliczk. kred. zakład. [illegible] Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 20	97 20
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 —	100 —
Losy miasta Krakowa	21 —	19 25
„ „ Stanisławowa	26 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 66	5 55
„ cesarski	5 69	5 59
20 frankówka	9 47	9 37
Półimperjał rosyjski	9 76	9 64
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 56
„ „ papierowy	1 23	1 21
100 marek niemieckich	58 60	57 90
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebrze 110 zł	100 25	99 25
Wiedeń, 16 września.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	72 70	72 55
„ srebrna	73 90	73 75
„ złota	88 60	88 45
Losy z roku 1854 4½%	124 25	123 75
„ „ 1860 4%	132 —	131 70
„ „ 1860 4%	133 —	132 50
„ „ 1864	173 25	172 75
„ „ 1864	171 50	171 —
„ [illegible]	29 —	—
[illegible]		
[illegible]	— —	104 50
[illegible]	98 —	97 25
[illegible]	98 —	97 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 —	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	102 50
Szląskie	— —	99 —
Styryjskie	104 25	103 50
Siedmiogrodzkie	94 80	94 —
Węgierskie	96 —	95 50
„ z klauz. 1867	94 90	94 40
Obligi poż. kolei węgiersk.	125 75	125 50
Renta węgierska złota	109 75	109 60
„ „ na kolej wsch.	86 50	85 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	126 —	125 80
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie.	215 —	214 —
Zakład kred. d. hand. i Pr.	289 30	288 10
„ „ węgierskie	258 —	258 50
Bank depozytowy	— —	— —
Towarz. eskomp. niż. austr.	790 —	780 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	827 —	826 —
Bank kredytowy [illegible]	131 50	130 50
Unionsbank	112 25	112 —
Akcje kolej.		
Kolei Albrechta	75 —	74 50
„ Alföld-Fiume	158 75	157 75
Żegluga par. na Dunaju	551 —	550 —
Kolej Elżbiety	192 50	192 —
„ półn. Ferdynanda	2450	2445
„ Franciszka Józefa	170 —	169 —
„ gal. Karola Ludwika	288 —	288 50
„ Koszycko-Oderberg.	132 —	131 50
„ Lwów.-Czer.-Jassko	167 65	167 25
„ Północno-austrjacka	178 50	178 —
„ „ Lit. B.	198 —	197 50
„ Rudolfa	162 50	162 —
„ Siedmiogrodzka	140 50	140 —
„ towarzystwa państw.	285 50	285 —
„ połudn. (Lombardy).	83 25	82 75
„ Cisańska	246 —	245 —
„ węg. gal. Łupkowska	144 75	144 50
Losy.		
Regulacja Dunaju	118 75	118 25
Premiowe Wiedeńskie	119 —	118 75
„ Węgierskie	111 50	111 —
„ Tureckie	13 70	13 50
Kredytowe	180 —	179 —
[illegible]	41 50	40 50

	żądają	płacą
Żegluga par. na Dunaju	105 25	104 75
Kegelwicha	17 —	16 50
Krakowskie	20 20	19 90
Miasta Budy	41 50	41 —
Palffy	38 —	36 —
Rudolfa	19 —	18 60
Salma	51 50	50 50
St. Genois	48 —	47 50
Stanisławowskie	25 —	24 —
Waldsteina	33 25	33 —
Windischgrätza	42 —	41 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	90 50	90 —
Elżbiety	99 25	98 75
Ferdynanda północna	106 —	105 50
Franciszka Józefa	101 —	100 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	— —	105 75
„ „ „ II. „	— —	104 —
Koszycko-Oderbergska	89 50	89 —
Lwowsko-Czern. I. Em.	91 —	90 —
„ „ II. „	96 —	95 —
Rudolfa	96 25	95 75
Siedmiogrodzkiej	83 50	83 —
Kolej państwowa	178 25	178 —
„ połudn. (Lomb.)	125 25	124 50
„ Cisańsk. towarz.	100 25	99 75
Węg. gal. Łupkowska	86 40	86 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 64
20 frankówki	9 41	9 40
Imperjały rosyjskie	9 71	9 70
Funty sterl. angielsk.	11 85	11 80
Listy tureckie złote	10 71	10 69
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr. za 100 z	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 30	58 20
Ruble papierowe	123 —	122 75
Warszawa 14. września		
4% Listy zastawne II.	99 50	— —
kupon	91	— —
5% Listy zastawne 1860	99 50	— —
kupon	113	— —
5% Listy likwidacyjne	85 75	— —
kupon	114	— —

Parasolki letnie
od 75 cnt. do 10 złr.
Kwiaty francuskie,
Pióra strusie i fantastyczne
do ubierania kapeluszy.
1688 19—0 2

Creppe jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarie, Grenadinę, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Wełnoiki gotowe i z łokcia, Crepe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Kretonki, Gipiury, Blondyny, Hafty, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, szenelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe. Powijacze. Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Poleca
znany z taniości
i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Najlepsze kuracyjne
WINOGRONA
feslawskie
od 10. września
codziennie świeże
najstaranniej opakowane w koszykach po 4, 5, 6 i 7 kilo rozsyła najtaniej handel
ST. MARKIEWICZA
1677 we Lwowie Rynek l. 42. 10—0

Kto ma
fortepian
nowszej konstrukcji używany do zbycia, niech się zgłosi do Biura wynajmowego pana Józefa Polińskiego, ulica Karola Ludwika l. 5. 2148 1—1

Prawie za darmo!

Obrzymie składy, przyjęte od komisji konkursowej upadłej „**wielkiej fabryki srebra Britania**", będą wyprzedane z powodu [illegible] za [illegible]

o 75 procent niżej oszacowania,

zatem prawie za darmo. Za **tylko 6 złr. 70 cnt.**, [illegible] **który pierwej kosztował 30 złr.** [illegible]

ręczy się 25 lat

6 nożów z doskonałą klingą,
6 widelców,
6 łyżek,
6 łyżeczek,
1 chochla,
1 chochelka do mleka,
1 [illegible],
6 podkładek na noże,
3 piękne masywne kubki do jaj,
2 wyborne cukierniczki,
1 kubek na pieprz lub cukier,
1 sitko do herbaty,
2 salonowe lichtarze,
2 alabastrowe nakrywki do lichtarzy,
50 sztuk.

Wszystkie te wymienione 50 sztuk kosztują razem 2121 1—13

6 złr. 70 cnt.

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub poprzedniem przysłaniem należytości, nakazane, pokąd zapas starczy, firma

Blau & Kann,
główny skład fabryczny srebra Britania,
Wien I., Elisabethstrasse Nr. 6.

W naszem biurze znajdują się setki pism dziękczynnych dla publicznego przekonania się.
Przy zamówieniach wystarczy adres:
Blau & Kann, Wien.

Tylko
na krótki czas jeszcze

wyczerpany zapas towarów ze **srebra Britania**, pochodzących z pewnej masy konkursowej. [illegible]

= prawie za darmo. =

Za nadesłaniem kwoty **7 złr.** lub za zaliczką pocztową otrzyma każdy następujących 45 przedmiotów, [illegible]

Wszystkie wymienione te 45 przepysznych przedmiotów, które pierwej kosztowały 30 zł., kosztują razem tylko 7 złr. [illegible]

Anons szwindlerski,

[illegible]

L. NELKENA.
Główny skład fabryczny sreb. Britania
WIEN,
Mariahilf, Windmühlgasse 26.

Jeżeli towar się nie podoba, natenczas obowiązuję się publicznie zwrócić pieniądze bez żadnej trudności. Dla uniknięcia fałszerstw proszę sobie dobrze w pamięci zachować adres i dokładnie podać ulicę.

WINOGRONA z Feslau szczepu włoskiego

poleca do kuracji handel

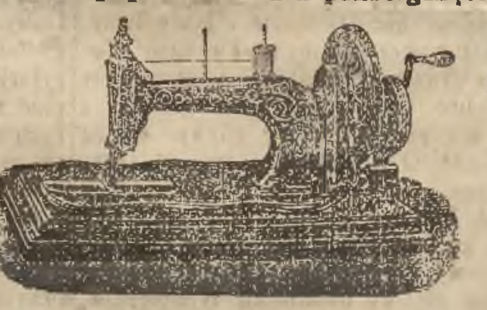
KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie ulica Halicka l. 296 pod „Złotym Kogutem."
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1953 9 0

The Singer Manufacturing Company, New-York.

Wszystkie poprzednie lata prześcignięto

356.432 oryginalnych Singera maszyn do szycia
w roku ubiegłym sprzedano albo prawie
1000 maszyn codziennie
o 73720 więcej jak w poprzedzającym roku.



Nadzwyczajny odbyt i ciągły wzrost w sprzedaży, co żadna inna fabryka podobnie ani nawet w przybliżeniu wykazać nie może dostarcza najlepszy i najwymowniejszy dowód, że wśród wszystkich innych w sprzedaży się znajdujących maszyn nie ma żadnej, któraby się co dobroci zdolności działania łatwego użycia i znakomitej konstrukcji z oryginalnemi maszynami do szycia Singera porównać dała i tak ogólnie wzięta była jak ta.

1 zł.

Aby każdemu umożliwić nabycie tych do użytku domowego jakoteż i prowadzenia przemysłu niezbędnych maszyn sprzedaje się takowe w spłatach tygodniowych od 1 złr. a stare albo nie odpowiednie maszyny wszystkich systemów przyjmuje się zamiast zapłaty. Rękojmię udziela się zupełną a naukę gratis. 1633 8—

Plac Halicki l. 3. przedtem ulica Halicka l. 2 3. **Główna agencja The Singera Manufacturing Co. G. Neidlinger, Lwów** Plac Halicki l. 3. przedtem ulica Halicka l. 228.

Tylko prawdziwe są te maszyny jeżeli na ramieniu pełny napis firmy „The Singer Manufacturing Co." noszą i jeśli są opatrzone listem poręczającym z podpisem G. Neidlinger. Wszystkie inne pod nazw. Singer sprzedawane maszyny do szycia są podrabiane.

Vöslauskie i Badenskie
winogrona do kuracji

rozsyła w najszlachetniejszym gatunku, opakowane w koszykach po 5 kilo, brutto a 2 złr. 8 cnt, bez doliczenia za opakowanie i porto, do całej Galicji i Bukowiny.
Zamówienia uskuteczniają się najstaranniej za przesłaniem należytości lub po braniem pocztowem. 2145 1—1

ANTONI RIESS,
kupiec w Baden koło Wiednia.

Główna wygrana 200000 zł.
najniższa wygrana 200 zł.
Dnia 1. października 1880

nastąpi wielkie ciągnienie c. k. austrjackiej pożyczki kredytowej kolei państwowych z roku 1864, założonej i poręczonej przez rząd z kapitałem

129 milionów 229.000 złr.

[illegible] pożyczki znajdują się wygrane złr. 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i 200 złr. austr. wal., jako najniższa wygrana, każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygrania jak ta i każdemu nadarza się sposobność za małą wkładką wygrać 200.000 złr. 2101 2—5

Jeden los z numerem serji i wygranej kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem pocztowem, lub gotówką prędko, sumiennie i franko.

Każdemu zamawiającemu dołącza się urzędowy plan gry. Każde żądane wyjaśnienie chętnie udziela się, a po uskutecznionem ciągnieniu rozseła się każdemu udział biorącemu lista ciągnień, jakoteż wygrana w gotówce. Upraszamy przeto prędko i bezpośrednio się zwrócić do domu handlowego

J. Breycha, Frankfurt n. Menem.

UCZEŃ

w 1. lub 2. roku praktyki znajdzie natychmiastowe umieszczenie
w aptece w Zakliczynie
nad Dunajcem. 2129 2—3

Starszego lekarza sztabowego
Dr. Schmidta
Olej słuchu
ulepszony przez
Dr. M Deutscha w Wiedniu,

leczy wszelką głuchotę, jeżeli nie jest wrodzoną; usuwa ciężki słuch i szum w uszach.

Następujące pismo nadeszło do głównego składu w Wiedniu:

„Olej słuchu jest nadzwyczaj skuteczny; wziąłem 4 krople na bawełnę i podziałał wyśmienicie. Nie słyszałem nic 8 lat; teraz chwała Bogu, słyszę całkiem wyraźnie i dobrze wszystko, co ludzie mówią. Liczę lat 90 i miesięcy 5. Później uwiadomię w dziennikach, że **ulepszony olej słuchu** jest bardzo dobry dla głuchego i że go dostać można za tanią cenę w Wiedniu. 2021 3—6

Józef Urban, Nr. 52 w Branko w Czechach, dnia 8. kwietnia 1880

Ten **ulepszony olej słuchu**, który musi być zaopatrzony w pieczęć **„Dr. M. Deutsch,"** na co szczególnie zważać należy, można nabywać **w głównym składzie apteki pod „Węgierską Koroną"**

J. PIEPESA we Lwowie

Cena wraz z przepisem użycia **2 złr.**, dla prowincji za przekazem pocztowym **2 złr. 10 cnt.** franco.

Najtańsze źródło do nabycia !
Farb olejnych i suchych
lakierów i pokostu
u Józefa Kleina
1765 27—0 obok Brygidek.

Nie powierzchowna

tylko sumienne i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilitycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia niepomyślnych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób sifilitycznych** i skórnych prakt. lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji **J. Kurpiel**, mieszkający przy ulicy Sobieskiego (nowa) l. 12 pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9 do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. **Rany**, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne upławy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu** jak osłabienia nerwowe, **impotencje**, nasiotoki, inklinację do suchot i t. d. tudzież płciowe i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bolu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji**. — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób. 1678 37—?

Ponieważ znowu udało mi się kilka partji towarów o wiele niżej kosztów produkcji nabyć, zatem jestem gotów je sprzedać.

Plaid podróżny
długi 3 50 metrów, 1 50 metr. szeroki z dobrej materji sztuka po 4·25.

Sukna na płaszcze
ochronne przeciw deszczu z dobrej wełny metr 1 zł 80 ct.

2065 **Sukna na menzykowy** 4—10
z dobrego materjału metr 2 zł. 80 ct.

Sukna na spodnie
zimowe z dobrej wełny za sztuczkę 1 met. 17 ctm. 3 złr.

Największy wybór najlepszych materji na palta zimowe, spodnie, materje na ubrania szewiotów, kamgarnów, [illegible]wych materji, peruwienu, dosking, tyflu

Joh. Stikarofsky
Fabriks-Niederlage, Brünn.
Wzory franco en gros en detail.

Zwracamy uwagę na **siódme polskie**, znacznie powiększone i obficie illustrowane wydanie (przekład ze **110** niemieckiego wydania,

Dr. Ara metody naturalnego leczenia

Jest to znany już od dawna, popularny, wyczerpująco napisany podręcznik, za pomocą którego tysiące odzyskało zdrowie, a wielka ilość wydań i pism dziękczynnych najlepsze mu dają świadectwo. Zalecony w tem dziele sposób leczenia jest dla każd[illegible]y, a co najważniejsz[illegible] 1 M., z przesyłką pocz[illegible]0 fen. = 70 ct. w. a. [illegible] 1715 (5) 2

Chcącym się przekonać o rzeczywistej wartości dzieła, przesyła c. k. nadworna Richtera księgarnia nakładowa (Richter's Verlags Anstalt) w Lipsku, **obszerny prospekt**, zawierający liczne świadectwa na żądanie **bezpłatnie** i **franko**.

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja w Paryżu. 22 boul. Montmartre

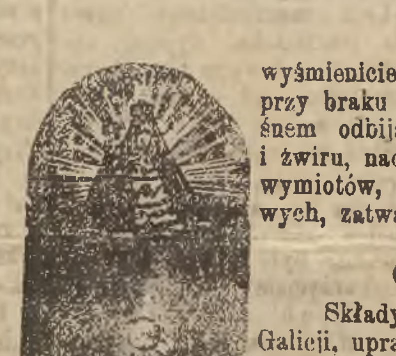
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itp.
HOPITAL. Choroby organów trawienia ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy, (diabetis) wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, E. Mendrechowicza i u p. Goldbauma. 1695 16—28

Apteka pod „Srebrnym Orłem" **ZYGM. RUCKERA** we Lwowie poleca:

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
„MARYJAZELL"



wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechaniu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamienia i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bolu głowy, (jeżeli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz ze sposobem użycia 35 cnt

Składy urządzone być mogą we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicji, upraszamy zatem pp. kolegów, ażeby zechcieli się celem urządzenia takich składów odnieść do głównego składu rozsełczego: **„Apotheke zum Schutzengel des Karl Brady, Kremsier, Mähren."** 1671, 10—0

Główny skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 7.

Leśnik

egzaminowany technik z politechniki Monachijskiej z kilkunastuletnią praktyką lasową, kawaler lat 29, poszukuje posady samoistnego leśniczego lub nadleśniczego od 1. marca 1881.
Adres: **Władysław Drożeński** w Radomyślu nad Sanem. 2123 2 ?



Krowy

nadliczbowe, cielne bardzo mleczne, sprzedaje Zarząd ekonomiczny w Brześciach poczta Sambor. 2128 2—?

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu 1689 72-0
Juliusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Wielki wybór
Zegarków tylko genewskich i Zegarów
po nadzwyczaj niskich cenach
z gwarancją
poleca 2101 3—0
A. LEGADE
we Lwowie, plac Marjacki l. 8.

Sadzonki Szparagów
prawdziwych Erfurtskich
w bardzo silnych egzemplarzach 3 letnie, 100 sztuk po 2 złr. 50 cnt,
poleca
GŁÓWNY SKŁAD NASION I ROŚLIN
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki. 2146 1—6

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 98 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów fundoszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
= Wszystkie polecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 69—0

!!! Dwa medale zasługi i list pochwalny !!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie jakie zyskały moje wyroby **na włosy**, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON
włosom [illegible]ym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. — **Pilipton**, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosom.
Cały flakon 3 zł. Pół flakona 1 zł. 60 cnt

UNIWERSALNY PŁYN
przeciw łupieży.
Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

Nigretina.
Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.
Cena 1 złr.

Nabyć można oprócz w Zakładzie także w aptekach pp. Dylskiego w Krakowie; Stechera w Stanisławowie; Jamrogiewicza w Tarnopolu; Zgórskiego i Gerthnera w Stryju i we wszystkich pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych. 1656 21—0

J. IHNATOWICZ,
farmacji i chemik sądowy we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.



Trumny metalowe
poleca w obfitym wyborze
magazyn sprzętów kościelnych i cerkiewnych
WALENTEGO STACHIEWICZA w Tarnopolu
po następujących cenach:

Dla dorosłych: 180 cm. długości	po złr.	50, 75, 90	i więcej
„ „ 190 „ „	„ „	55, 80, 100	„
„ „ 200 „ „	„ „	60, 85, 110	„
„ „ 210 „ „	„ „	65, 90, 120	„

Dla dzieci od 15 złr. do 40 złr. 1755 15—0

Polecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie.

4% Losy
Regulacji Cisy
trzy ciągnienia rocznie.
Główna wygrana 100.000 zł., najmniejsza 110 zł.
Sprzedaje na raty 23 miesięczne
po 5 złr.
KANTOR WYMIANY
SOKAL & LILIEN
we Lwowie. 1752 28—0

Sprzedajemy i inne losy na raty.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski. Z drukarni „Dziennika [illegible] Leona Zubalewicza.